Nr 40. Kraków, Piątek 19 Lutego 1892. Rocznik XLV.

„Czas" wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU" **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Śmidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika przy Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drobnym drukiem po 20 ct. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, 105 bis Boulevard Raspail, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Co. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Obrenowicze.

Kraków 18 lutego.

Dzieje panowania dynastyi Obrenowiczów na tronie serbskim nie należą ani do najlepszych, ani do najpiękniejszych, a jakkolwiek ostatniemu z nich towarzyszyło w rządach pewne szczęście, zdobyte było ono przecież nie własną zasługą ale cudzą opieką: pomimo dotkliwej klęski pod Aleksinaczem, udało się Milanowi mitrę książęcą zamienić na koronę królewską i zapewnić państwu swojemu upragnioną oddawna niepodległość. Nie była to zapewne ta niepodległość, o jakiej marzył Kara Georgi, tworząc w śmiałych planach przyszłości wielkie państwo serbskie, obejmujące ziemie Czarnogóry, Bośnii, a może i Bułgaryi, w planach dumnych, których któż wie, czyby nie był może doprowadził do skutku, gdyby mu nie stanęli w drodze dwaj przyrodni bracia Obrenowicze. Starszy z nich Miłosz zyskując ufność w kraju a poparcie w Stambule zapomocą dróg nie najprostszych, mianowany wielkorządcą przez rząd turecki i obwołany księciem dziedzicznym przez narodową skupczynę, odesłał zwierzchniczemu panu Serbii, Mahmudowi II, buntowniczą Kara Georgiego głowę. Obrenowicze mają ten zwyczaj, że nie lubią umierać naturalną śmiercią na tronie; wolą oni ciężar władzy składać w ręce potomków jeszcze za życia. Ojciec dzisiejszego młodego króla poszedł tylko za przykładem protoplasty dynastyi, który nadawszy Serbii konstytucyę z wzorów francuskich naśladowaną, oddał ster losów kraju po kolei dwom własnym synom. Książę Michał, inaczej niż ojciec, nosił się z wielkiemi zamiarami, które przejął właśnie od człowieka zamordowanego przez oprawców ojcowskich. Ale, jak pięknie mówi Ibsen w *Pretendentach*, wielką ideę tylko ten przeprowadzić jest w stanie, kto jest jej ojcem duchowym; odkradziona zmarnieć musi, choćby nawet wszystkie wytężyć dla jej urzeczywistnienia siły. Losy, które strzegą sprawiedliwości rzeczy ludzkich, sprawiły, że książę Michał w chwili, kiedy zgromadził osiemdziesięciotysięczne wojsko na wielką walkę z sułtańską armią, padł ofiarą sprzysiężenia mszczących się Karageorgiewiczów, ostatniego z Obrenowiczów zostawiając na łup małostkowych walk stronniczych, osłabiających do reszty i tak niewielkie znaczenie serbskiego królestwa. Powszechna panuje zgoda co do opinii, że ojciec króla Aleksandra nie był bynajmniej „królem w każdym calu" i że postępowanie hr. Takowy często wcale nie monarsze, a czasem bardzo nawet oburzające, mogło się przyczynić tylko do narażenia idei monarchicznej na szwank i dostarczenia jej nieprzyjaciołom nowej broni. *Le roi en exil* sprzedaje za wysokie sumy wszystko, co [illegible] wartość swoich prerogatyw królewskich i rozliczonych na przyszłość pretensyi do panowania i tronu. Obecnie przychodzi mu odgrywać rolę króla tylko wobec reporterów dziennikarskich, którzy oddają mu honory i tytuły, w zamian za materyał do jak najsensacyjniejszych „wywiadów" i zakulisowych rewelacyi. Redakcya *Temps* jednak, jeżeli w interview z Milanem [illegible]. Dostarczyła ona w każdym razie ciekawych szczegółów o poglądach króla na swoją własną historyę; ponieważ niema powodów wątpić w ich autentyczność, warto zwrócić na nie uwagę.

Postanowienie abdykacyi — oświadczył hrabia Takowy — wypłynęło z tego, że pomiędzy królem, a pewną częścią reprezentantów serbskiego ludu przyszło do poważnych i zasadniczych scysyj politycznych. Nie można było im ustąpić; gdyby król był sam jeden, byłby walczył do upadłego; dla polityki, którą uważał za słuszną, byłby się zdecydował na rewolucyę, albo mordercy zamach. Ale miał przecież syna! Czyż mógł narażać na niepewność jego prawa dziedzictwa? Postanowił zatem abdykować i uczynić wszystko, aby swoją osobą nie stawiać mu żadnej przeszkody. Z drugiej jednak strony królowa Natalia starała się, ażeby utrzymywać kraj w ciągłem stanie rozdrażnienia zapomocą skarg bezustannych. Wytworzyły się z tego trudności dla serbskiego rządu bardzo znaczne. Ażeby temu zapobiedz król Milan wynalazł sposób, który powinien był sprowadzić ostateczne uspokojenie i zniknięcie wszelkich kłopotów i zawikłań. Według ugody, król miał prawo odwiedzać syna; przekonał się jednak, że podróże jego do Belgradu utrudnić mogą tylko położenie i dlatego wyrzekł się ich. Rozwiązanie sprawy zaproponowane przez rząd serbski, a odnoszące się do zamieszkania na wychodźtwie, aż do chwili pełnoletności króla Aleksandra, który potem sam przyjmie za wszystko odpowiedzialność i wyda stanowczą decyzyę, nie wydawało się Milanowi odpowiedniem i zaprojektował sam, ażeby zarówno ojciec, jak i matka króla, wogóle do Serbii wracać nie mogli. Rząd serbski przyjął tę deklaracyę i zastosował także jej zobowiązania do p. Natalii Keczko. „Co do mnie — mówił Takowy do współpracownika *Temps* — decyzyę swoją powziąłem jedynie w interesie mojego syna; o nim tylko abdykując myślałem. Prawdopodobnie ułatwi mu to urzeczywistnienie planu, do którego dążyłem i którego dziedzictwo on podjął."

Ostatnie słowa brzmią zagadkowo; wcale nie łatwo znaleźć klucz do ich rozwiązania. Jakiż to jest ten plan, do którego dążył król Milan i którego spadkobiercą przekazać został synowi? Wszak nie było to w żadnym razie owo „królewska myśl" Kary Georgiego, [illegible]. Za rządów Milana [illegible] z gabinetem Risticza, ale właśnie napotkał na opór króla, pragnącego — jak mówił — pokojowej polityki, dążącego do wewnętrznego rozwoju i skupienia. Wojna roku 1876, wywołana [illegible] prowadzona bez energii [illegible]. Trudno też uważać za wielki plan polityczny [illegible] z konsekwentnego zrozumienia pomyślnych stron nowego kierunku i było raczej objawem bezradności, niż rozwagi.

Na polu polityki wewnętrznej piąty z rzędu Obrenowicz nietylko że nie dziedziczy po ojcu „planu, do którego on dążył", ale zastaje stan tak rozpaczliwy, że najbieglejsza ręka męża stanu byłaby na razie bezsilną przy rozwikłaniu skomplikowanej sytuacyi. Król Milan jak gdyby dołożył wszystkich starań, żeby stronnictwo, na którem właśnie on się opierał, a które w ostatnich czasach miało przynajmniej nieokreślone może jeszcze dokładnie, ale objawiające się już dość często przeczucie zdrowej politycznej myśli, osobistym swoim kierunkiem zdyskredytować i rozbić, tak, iż — jak to już zaznaczyliśmy niedawno — postępowcy serbscy są raczej dzisiaj cieniem partyi tylko, aniżeli partyą samą. Liberalni, którzy ostatnią dyskusyą, wywołaną przez interpelacyę Awakumowicza, okazali tylko tyle, iż dosyć mają siły potemu, aby wichrzyć dla samego w wichrzeniu zamiłowania, gdyby nawet kiedykolwiek dostali się do steru, byliby nieszczęściem dla państwa i narodu, kto wie czy nie większem nawet, niż panowanie dzisiejszego gabinetu, pozbawionego już oddawna politycznego zmysłu i taktu, a od niedawna pozbawionego nawet rzeczywistej i silnej większości. Sensacyjne i nieprawdopodobne z pozoru rewelacye Gołowina zostały przez Pasicza tak niedołężnie odparte, że — zwłaszcza teraz, kiedy *Swoboda* zapowiada, iż w razie dalszych zaprzeczeń wymieni bliżej jeszcze nazwiska osób, biorących udział w zdradzie dzisiejszego prezydenta serbskich ministrów i wskaże miejsce w Zofii, gdzie dziś jeszcze złożona jest broń, przeznaczona dla ekspedycyi Pasicza do Macedonii — nawet przyjaciele dzisiejszego rządu w Belgradzie odzywają się głośno z wątpliwościami co do nieskazitelności prezesa gabinetu i przywódzcy radykalnego obozu. W samymże łonie tego obozu powstają gwałtowne scysye, które lada chwila mogą doprowadzić do przesilenia poważnego, tem groźniejszego, że byłoby doprawdy bez wyjścia.

To też nie można się dziwić, że kiedy przed kilkoma dniami nadeszła do Berlina alarmująca wiadomość, że w Belgradzie wybuchła rewolucya, na której czele stanęli zwolennicy Karageorgiewiczów, giełda berlińska uważała ją za zupełnie prawdopodobną i uwierzyła bez wahania. I w takiej sytuacyi hrabia Takowy ma dziwną odwagę mówić współpracownikowi *Temps*, że przekazał w dziedzictwie spadkobiercy imienia i tradycyi Obrenowiczów wielki plan politycznej misyi. Cała nadzieja serbskich patryotów jest w tem, że młody król Aleksander właśnie nie pójdzie torem ani ojca, ani pradziada, i że jeżeli już kogo z poprzedników zechce sobie przyjąć za wzór do naśladowania, to chyba nieszczęśliwego księcia Michała, pod warunkiem, że do bystrości jego umysłu i rozległości horyzontów dołączy rozwagę i przezorność, których wszystkim Obrenowiczom było brak, a które jedynie wskazać mogą właściwą drogę serbskiemu ludowi, bałamuconemu zawsze przez polityków mętnych, jeżeli wogóle nie przewrotnych.

Przegląd polityczny.

Wczoraj po południu w kołach parlamentarnych utrzymywała się wieść, iż projekt ustawy o wiedeńskich zakładach komunikacyjnych wejdzie na porządek dzienny Izby jeszcze w bieżącej sesyi i zostanie załatwiony na jednem posiedzeniu. O wieści tej zatelegrafował nam nasz korespondent wiedeński. Lecz wkrótce potem, ale już po zamknięciu dziennika, otrzymaliśmy z Wiednia następujący telegram: „Ostatecznie rozstrzygnięto, iż projekta wiedeńskich budowli komunikacyjnych nie przyjdą pod obrady w obecnej sesyi w plenum Izby. Będą one jednak załatwione w komisyi." To postanowienie, jak zapewnia *Wiener Allg. Ztg*, ma być wynikiem konferencyj, odbytych między p. Plenerem a rządem. Ten sam dziennik donosi także, iż Namiestnik Czech hr. Thun, konferował wczoraj z p. Plenerem w sprawach, dotyczących ugody czeskiej.

O odbytem onegdaj w Wiedniu zgromadzeniu konserwatywnej czeskiej wielkiej własności, donosi *Hlas Naroda*, iż nietylko grupa Schwarzenberga, ale wszyscy członkowie konserwatywnej wielkiej własności czeskiej zamierzają postępować solidarnie ze Staroczechami. *Hlas Naroda* podnosi, iż staroczescy posłowie niewątpliwie sumiennie rozważyli, że złożenie mandatów przez nich wywołałoby zupełną dezorganizacyę w narodzie czeskim. Hr. Nostitz wyraźnie powiedział, iż członkowie konserwatywnej wielkiej własności kierują się temi samemi poglądami, co staroczescy posłowie. Wskutek oświadczenia staroczeskich posłów — pisze organ Riegera — któremu towarzyszy aprobata ze strony przedstawicieli wielkiej własności, stoimy w obec jednego z najdonioślejszych zwrotów polityki czeskiej. Natomiast, równie jak *Narodni listy*, tak także i prowincyonalne dzienniki młodoczeskie, twierdzą, iż staroczescy posłowie i przedstawiciele wielkiej własności odgrywają tylko komedyę wobec narodu czeskiego. Naród nie da się zbałamucić i zedrze im maskę z twarzy.

Zastępcą przewodniczącego komisyi budżetowej został wybrany w miejsce Dra Bilińskiego, poseł prof. Madeyski.

Z Budapesztu dochodzi wiadomość, iż sejmu węgierskiego nie zagai Cesarz osobiście, lecz w jego zastępstwie zagai go arcyksiążę Karol Ludwik, jako najbliżej tronu stojący agnat. Arcyksiążę włada biegle językiem węgierskim.

Zapewniają, iż niemiecka rada związkowa w najbliższym czasie ma się zająć projektem do ustawy, dotyczącym wychodźtwa. Według *Post*, poczyniono już w urzędzie spraw zagranicznych kroki, mające na celu zmianę istniejących postanowień o wychodźtwie, a odnośny projekt będzie przedłożony radzie związkowej. Także i parlament jeszcze w tej sesyi ma obradować nad tym projektem.

Serdeczną radość wypowiadają *St. Pet. Wied.* na wiadomość o połączeniu się francuskiej i rosyjskiej eskadry śródziemnomorskiej w Pireus. Organ ten nazywa to mądrym aktem politycznym, wskazanym szczególnie w obecnym stanie kwestyi egipskiej. Jest to początek sojuszu flot obu mocarstw. Słusznie zapytuje jeden z dzienników, czy ten sojusz nie został zawarty w Kronsztadzie?

Krążącej przez pewien czas pogłosce, jakoby jenerał-gubernator Hurko miał opuścić swoje dotychczasowe stanowisko, zaprzecza znowu korespondent warszawski *Dz. Poznańskiego*. Donosi on, iż w Warszawie „nikt nie wierzy w ustąpienie obecnego jenerał gubernatora, a osoby, mające stosunki z „zamkiem", zapewniają, iż z dyspozycyi p. Hurki wcale nie widać, iżby pobyt jego w Warszawie miał trwać krótko; przeciwnie, liczne zarządzenia w stosunkach domowych wykazują, że jenerał gubernator żadnej zmiany na stanowisku swojem nie przewiduje. Oprócz tego mogę was zapewnić ze źródła najpoważniejszego, że o zmianie osoby głównodowodzącego krajem i systemu w Petersburgu wcale nie myślą." Korespondent wspomina jednak, iż krąży w Warszawie druga pogłoska, jakoby Hurko miał być mianowany naczelnikiem okręgów wojennych warszawskiego i wileńskiego z siedzibą w Warszawie. W takim razie możeby ustąpił ze stanowiska naczelnika administracyi krajowej. Ze względów finansowych Hurko jednakże nie chciałby podobnej zmiany. Jenerał gubernatorstwo przynosi mu 36,000 rubli pensyi i 100,000 rubli na koszta reprezentacyi; tego mu żadna inna posada nie da, a stosunki jego finansowe nie są bardzo świetne.

Car kazał wznowić wydawnictwo tygodnika *Nord*. Będzie on jednak przeniesiony z Brukseli do Paryża i wychodzić będzie codziennie w tym samym formacie, co *Figaro*. Car kazał, aby wszyscy dyplomaci rosyjscy, ambasadorowie i kosulowie nadsyłali do *Norda* korespondencye i telegramy; nadto polecił zaangażować do redakcyi najznakomitszych pisarzy i publicystów francuskich. Kto będzie naczelnym redaktorem, dotąd niewiadomo, bo sam car go zamianuje. Juliusz Simon i Leon Say wstąpili już podobno do redakcyi *Norda*. Wydawnictwo to, według ułożonego już kosztorysu, ma otrzymać bardzo znaczną subwencyę roczną. Możebnem jest jednak, że wszystkie te wiadomości są tylko zręczną reklamą.

Depesza z Petersburga donosi, iż jenerał Sabotkin został mianowany ministrem komunikacyj.

Belgijska Izba deputowanych powzięła już postanowienie co do rewizyi konstytucyi. Sześć sekcyj Izby zebrało się — z 138 posłów brakowało tylko 20 — a powzięte przez nie uchwały wydały następujący rezultat: Jednomyślnie dopuszczono do rewizyi proponowane przez dep. Jansona artykuły 47, 53 i 56, które dotyczą prawa głosowania do Izb i wybieralności do senatu, dalej proponowane przez rząd artykuły 1, 52, 60 i 61, które się odnoszą do wcielenia państwa Kongo, do dyet parlamentarnych, przyszłego następstwa tronu i królewskiego przyzwolenia na małżeństwo książąt krwi. Znaczną większością dopuszczono do rewizyi artykuły 48, 54 i 58, które dotyczą organizacyi senatu i okręgów wyborczych, podczas gdy uchylono od rewizyi artykuły 34 i 67, dotyczące pełnomocnictw członków Izby i praw króla. Co do referendum królewskiego, przyszło do porozumienia między rządem a klerykalną prawicą. Do art. 26, który władzę ustawodawczą składa w ręce króla i Izb, będzie dołączony dodatek, iż król może bezpośrednio zapytywać wyborców, ale osobna ustawa określi, w jakich wypadkach i pod jakiemi warunkami może to nastąpić. Zgodzono się jednak, iż to zapytywanie może się odnosić tylko do ustaw przyjętych przez Izby i może nastąpić za ich zgodą. Aby rewizyę konstytucyi utrzymać na zasadzie tych uchwał, wybrano ponownie dotychczasowy wydział rewizyjny. Wszyscy liberalni głosowali przeciw wszelkiemu *referendum* królewskiemu.

Bióro Reutera donosi z Yokohamy: Przygotowania do wyborów do nowego parlamentu japońskiego są w pełnym toku. Pomiędzy zwolennikami rządu a opozycyą wre zacięta walka wyborcza, a w miejscowościach Saga i Tosa przyszło już z tego powodu do rozruchów.

Rada państwa.

Izba poselska na wczorajszem posiedzeniu załatwiła kilka spraw pomniejszej wagi, a między innemi uchwalono, aby komisya dla ustawy karnej obradowała także po zamknięciu lub odroczeniu sesyi parlamentarnej. Następne posiedzenie Izby odbędzie się w piątek.

Wypadkiem najważniejszym wczorajszego posiedzenia były wniesione przez rząd kredyty na

---

NAJMŁODSI.

(26) POWIEŚĆ

przez *Adama Krechowieckiego.*

Część pierwsza.

(Ciąg dalszy).

Sipajłło przemyśliwał tymczasem nad sytuacyą. Po pewnem zastanowieniu okazywała się ona lepszą niż z początku. Przywiązanie Oli do panny Malickiej i oświadczenie stanowcze staruszki, iż sierotę chce na zawsze przy sobie zatrzymać, podawały panu Sippajłle dobrą sposobność do obrócenia tej sprawy na własny pożytek. Postanowił on tedy prawa swe do opieki nad Olą podnieść raz jeszcze z należytą siłą, a następnie, skoro już ten dowód czułego i szlachetnego serca okaże się dostatecznym, gdy staruszka widocznie mocno do dziecka przywiązana, przestraszy się tej stanowczości i zechce łagodną perswazyą lub prośbą zagodzić sprawę, wówczas dopiero miał Sipajłło uczynić ustępstwo, lecz zażądać w zamian cennego pośrednictwa i poparcia panny Maryanny wobec Czarnoszyńskich.

Skoro więc tylko Malicka wyszła z izdebki Oli, pan Jędrzej natychmiast przystąpił do rzeczy i ułożony program działania wykonał z całą dyplomatyczną zręcznością.

Z początku był niezmiernie stanowczy i surowy w ocenianiu swoich obowiązków względem Oli.

— Bóg sam, panie teo — powtarzał, bijąc się w piersi — powierzył mi tę sierotę. Ja tej opieki wyrzec się, proszę łaski, nie mogę i nikt mi jej odebrać niema prawa. Jeżeli Jurek, przez swawolę, uczynił temu biednemu dziecku krzywdę, to ja, panie teo, krzywdę tę wynagrodzić muszę, bo inaczej sumienieby mię gryzło do śmierci. Ja, panie teo, tę Olę, jak moją własną córkę wychowywać teraz będę, dalibóg, proszę łaski!

I stało się wkrótce to, co przewidywał Sipajłło. Gdy w godzinę potem wyjeżdżał z Jurpola, mógł spokojnie spoglądać w przyszłość, czując że pozostawia za sobą wpływową orędowniczkę sprawy swojej i Jurka, zjednaną ustępstwem opieki nad Olą.

— Już ja tam, panie Jędrzeju — zapewniła go na wyjezdnem panna Malicka — w niczem wam przeszkadzać nie będę, a jeśli w czem będę mogła, dopomogę. Może też i macie słuszność, że Jurek się zmieni, gdy się go z domu odda; a jeżeli chłopak zdatny, to niech idzie wyżej. Co się zaś tyczy Słobody, to powiem panu Romanowi, a i panu marszałkowi szepnę, to was pewnie nie minie.

— Słuszna rzecz, panie teo — dorzucił pan Jędrzej. — Stary sługa Czarnoszyńskich, z dziada, pradziada, wstyd, aby marniał u jakiegoś tam pędziwiatra, Borskiego.

— Pewnie, pewnie — zakończyła panna Malicka, rada, że się tak wszystko pomyślnie ułożyło i że już jej nikt Oli nie będzie chciał odbierać.

Od tego czasu rekonwalescencya dziewczynki coraz raźniej postępować zaczęła; siły się wzmagały, zdrowie wracało. W kilka dni potem Ola mogła już wstać z łóżka i o własnych siłach przejść do drugiego pokoju, a od tego czasu wszystko też w życiu panny Malickiej wróciło do dawnego trybu. Już znowu co rano, skoro świt, rozlegało się na jurpolskim dziedzińcu przenikliwe wołanie panny Maryanny, które było hasłem, budzącem całą służbę do pracy. Przygotowywanie kawy i odprawianie modlitw porannych odbywało się także w zwykłym porządku, tylko z tą różnicą, że obok panny Malickiej, na małym stołeczku, usiadała Ola i wielkiemi, zrazu nieco zdziwionemi, oczyma przypatrywała się wszystkim obrządkom swojej nowej a już bardzo ukochanej opiekunki.

Odtąd najlepsza kawa z kożuszkiem i grzaneczki sporządzane były w podwójnej ilości.

— To dla Zygmusia, a to dla ptaszyny — szeptała panna Maryanna ustawiając garnuszki w kominku.

Stosunek Oli z panną Malicką długo żadnej nie ulegał zmianie. Ola mówiła mało słuchała zaś bardzo uważnie i pilnie przyglądała się wszystkiemu. Z początku nie wszystko rozumiała, co mówiła jej panna Maryanna; zwolna dopiero uczyła się jej mowy i nieśmiało odpowiadała na zapytania, których treści z wysiłkiem domyślała się zaledwie. Ale czułość staruszki i jej pieszczoty, których nie szczędziła Oli, ośmielały ją z dniem każdym więcej. Wkrótce zaczęła sama zadawać pytania, prosząc o wyjaśnienie różnych niezrozumiałych jej wyrazów lub rzeczy. Zamknięte dotychczas jej serce, zwolna, stopniowo otwierało się przed tą, która dobrocią swą i łagodnością wzbudzała w niej nieograniczone zaufanie. Nieraz, gdy siedząc przy pannie Malickiej, na swoim stołeczku, z głową, opartą o jej kolana, zatonęła w myślach, to jej się zdawało, że przeszłość wróciła i że ta dłoń, która zlekka dotykała się jej czoła i gładziła włosy, to ręka jej ukochanej matki, śpiącej martwo pod oksanińską mogiłą. Wówczas w obie swe dłonie porywała tę chudą, pomarszczoną rękę i cisnęła do ust namiętnie.

Teraz znowu, od kiedy Ola wyzdrowiała, wbiegał niemal co rana do oficyn Zygmuś, na przygotowaną kawę i grzaneczki. Każde jego pojawienie się było dla Oli niezmiernie ważnym wypadkiem. Obecność jego wzmagała jej nieśmiałość; zwykle milcząca, przy nim ust nawet otworzyć nie mogła, ani oczu podnieść. Zygmuś, przywitawszy się z „babcią", przemawiał często do Oli, uśmiechał się, żartował, pragnął ośmielić, lecz na próżno. Nie uciekała wprawdzie, jak przed Jurkiem, ale serce tłukło się jej w piersi z niepohamowanego wrażenia i byłaby się nieraz pod ziemię schowała, by nie być widzianą, a patrzeć. Gdy Zygmuś, zwrócony do babci i zajęty z nią rozmową, o obecności Oli zapominać się zdawał, wówczas tylko ona, dużemi, pełnemi podziwu oczyma wpatrywała się w niego, śledząc każdy wyraz, każde poruszenie. Wszystko, co Zygmuś mówił, pozostawało w jej pamięci na zawsze.

Nadszedł nareszcie ważny dzień dla jurpolskich mieszkańców, dzień wyjazdu Zygmusia do Odessy. Już na dwa tygodnie przedtem ruch w pałacu był nieustanny; przygotowywano tę wyprawę z taką starannością, a mówiono o tym wyjeździe z taką gorączką i niepokojem, jakby o podróż na koniec świata chodziło. Nawet panią Zenobię wypadek ten nadspodziewanie poruszył. Wbrew zwyczajowi swemu, zajmowała się drobnemi nawet szczegółami wyprawy Zygmusia, krzątała się nieustannie, a narzekała ciągle na swoją pamięć, która ją zawodziła i na niezmierne utrudzenie, o którem każdemu szeroko i długo opowiadała.

Roman milczał posępnie, a w miarę zbliżania się dnia wyjazdu coraz częściej zamykał się samotnie w swoim pokoju. Rozstanie się z synem kosztowało go więcej, niż się sam z początku spodziewał. Nie chciał tego okazać i uciekał od ludzi; wstydził się rozrzewnienia, jakie go opanowywało, gdy patrzał na uśmiechniętą, rozpromienioną twarzyczkę Zygmusia, wyrywającego się w świat nie bez obawy, ale z ciekawością i młodzieńczym zapałem. Roman czuł, że z tym wyjazdem kończy się stanowczo i zamyka nieodwołalnie jeden okres jego życia, że odtąd pozostanie zupełnie samotnym. Przerażała go myśl tej pustki, jaka go po wyjeździe Zygmusia otoczyć miała — pustki szarej, jednostajnej, okropnej jak otchłań, z której już teraz zdawały się wyzierać ku niemu wszystkie wspomnienia młodości, urągając jego późniejszym rozczarowaniom i zawodom. Postanowił zaraz po wyjeździe syna, zająć się gorliwie interesami, zbadać stan majątku i zaprowadzić konieczne reformy, aby powetować stratę Oksaniny i dalszym zapobiedz klęskom.

— Tem się zajmę — myślał — zaprzątnę całkowicie, a to mi uczyni lżejszem osamotnienie, jakie mnie czeka.

W dzień wyjazdu Zygmusia, z pierwszym rannym brzaskiem, wszczął się niezwykły ruch na pałacowym dziedzińcu. Służba wynosiła pakunki i ładowała je na wielką brykę, stojącą już od wieczora przed domem. Wszyscy domownicy byli od świtu na nogach; w kuchni przygotowywano obfite śniadanie i zapasy. Niebawem nadjechali pp. Sipajłłowie z Jurkiem, na którego twarzy malowała się pewność siebie i ogromne zadowolenie. Pani Natalia miała oczy zapuchnięte od płaczu, a pan Jędrzej ustawicznie chrząkał i powtarzając: panie teo, proszę łaski — gderał na żonę za jej mazgajstwo.

Skoro tylko bryczka zatrzymała się u bramy, Jurek jednym susem wyskoczył, pędem przebiegł dziedziniec, nie zważając na wołanie matki, i podążył do pokoju Zygmusia. Sipajłłowie zaproszeni zostali do sali jadalnej, gdzie było przygotowane pożegnalne śniadanie.

W sali byli już zgromadzeni wszyscy. Nawet pan Marszałek, w długim popielatym szlafroku z czerwonemi wyłogami, siedział we fotelu i patrzał uśmiechnięty pogodnie na Zygmusia, który, nieco przybladły, wzruszony, rozmawiał z cicha z Jurkiem. Pani Zenobia siedziała obok Marszałka, opowiadając, jakie zmory trapiły ją w nocy.

— Prawie oka zmrużyć nie mogłam, tak mnie serce bolało, jakby je obręcz żelazna ściskała. Nie umiem wypowiedzieć, co to za męczarnia! Alem sobie powiedziała, że płakać nie będę i nie płaczę. Ani jednej łzy.

To mówiąc, spojrzała tryumfująco na szlochającą panią Natalię, która, stojąc przy oknie, zdawała się nikogo nie widzieć i na nic nie zważać. Chustkę trzymała przy oczach i łkała.

— Niech pani Sipajłłowa siada — ozwała się Zenobia — trzeba mieć siłę woli, umieć zapanować nad sobą. Niech pani Sipajłłowa na mnie patrzy. Przez cały tydzień spokoju nie miałam ani chwilki, wszystko niemal własną ręką przygotowałam dla Zygmusia, nóg nie czuję; dzisiaj w nocy oka nie zmrużyłam. Powiedziałam sobie jednak, że tak być musi; pogodziłam się z myślą rozstania się z synem, jestem silna i nie płaczę.

Na ostatnie słowa Zenobii wszedł Roman. Był blady, widocznie ze wzruszenia; zasłyszane słowa żony wywołały gorzki uśmiech na jego usta.

Znał on przecie dobrze tę energię Zenobii i słyszał, jak przy obcych mówiła o niej szeroko i długo. Zdumiewał się nieraz, jak ta kobieta potrafiła siebie samą łudzić własnemi słowami. Słysząc ją, można było mniemać, że wszystko w domu zależało od jej woli i opierało się o nią, gdy w rzeczywistości ona o niczem zgoła nie wiedziała i nic ją na seryo nie zajmowało. Była jednak dziwna jakaś potęga w tem samochwalstwie. W tej chwili naprzykład, w chwili rozstania się z jedynem i niewątpliwie bardzo ukochanem dzieckiem, pani Zenobia, mówiąc o swojej sile woli, rzeczywiście jedna tylko w całej rodzinie zachowywała najzimniejszą krew, najdzielniej to rozstanie znosiła. Mówiła ciągle o sobie i tak się w tym zachwycie nad sobą pogrążała, że traciła niejako świadomość chwili. Pamiętała tylko o tem, aby wobec innych okazać się dzielną.

(Ciąg dalszy nastąpi).

dodatki drożyźniane dla urzędników państwowych, oraz na uśmierzenie nędzy w kilku krajach koronnych. Na cel pierwszy zażądano 500.000 złr., na drugi 360.000 złr.

Podajemy na tem miejscu obydwa przedłożenia rządowe.

I. Jednorazowe zasiłki dla urzędników państwowych.

Przedłożenie rządowe, żądające kredytu dodatkowego na udzielenie jednorazowych zasiłków urzędnikom państwowym, brzmi:

Artykuł I. W uzupełnieniu ustawy finansowej z dnia 22 grudnia 1891 r. do rozdz. 11 „ogólna administracya kasowa" przyznany zostaje rządowi kredyt dodatkowy w kwocie 500.000 złr., mający być wliczony pod osobnym tytułem, jako nadzwyczajna potrzeba, w celu udzielenia jednorazowych zasiłków urzędnikom państwowym z terminem użycia kredytu do końca marca 1893 r.

Artykuł II. Z powyższego kredytu w miarę okoliczności, zasługujących na uwzględnienie według lokalnych i osobistych stosunków, udzielane będą zasiłki urzędnikom państwowym i urzędnikom kolei państwowych z wykluczeniem urzędników, stojących w ośmiu wyższych rangach, a względnie klasach służbowych.

Artykuł III. Wykonanie tej ustawy, która wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia, polecam Mojemu ministrowi finansów.

Motywa projektu: Izba poselska, w uchwałach, powziętych na posiedzeniu z dnia 25 stycznia z okazyi kilku wniosków, w sprawie udzielenia dodatków drożyźnianych urzędnikom państwowym, dała inicyatywę do szeregu środków, mających na celu polepszenie położenia urzędników i sług państwowych. O ile we wspomnianych uchwałach zainicyowane zostały środki natury systematycznej, rząd może sobie tylko zastrzedz, w miarę możności finansowej, poddanie ich szczegółowej rozwadze.

Co się tyczy żądania, zawartego w pierwszej części uchwalonej rezolucyi, aby z powodu panującej obecnie drożyzny bezzwłocznie zarządzić to, co jest koniecznem dla ubezpieczenia i polepszenia materyalnych warunków egzystencyi c. k. urzędników państwowych najniższych klas rangi i c. k. sług, życzeniu temu wysokiej Izby poselskiej przez obecny projekt staje się zadosyć.

Dochodzenia rządowe, w sprawie ogólnych stosunków drożyźnianych, wykazały, że w ostatnich czasach, mianowicie w poszczególnych miejscowościach, a zwłaszcza w takich wypadkach, w których specyalne osobiste stosunki i bez tego czynią trudnem wyżycie z niemych dochodów, potrzeba zasiłków u wielu urzędników państwowych na jaw wystąpiła.

Wprawdzie już teraz w etatach dotyczących władz postarano się o to, żeby w szczególnie uznania godnych wypadkach urzędnikom państwowym, którzy popadli w przykre położenie pieniężne, można było przychodzić z pomocą przez udzielanie nadzwyczajnych wsparć; nie da się jednak zaprzeczyć, że wobec teraźniejszych stosunków, których termin niezawodnie przewidzieć nie można, środki, jakiemi się rozporządza, stały się niewystarczające i wyjątkowa akcya zdaje się być wskazana.

Z drugiej strony wymagania, stawiane tym razem administracyi państwowej, znajdują niedającą się przekroczyć granicę w finansowej zdolności państwa.

Przedłożony zatem projekt ustawy zapowiada rozdzielanie wyjątkowych wsparć urzędnikom państwowym i urzędnikom kolei państwowych z wyłączeniem urzędników ośmiu wyższych rang, a względnie klas służby; wsparcia te jednak ograniczone mają być na te wypadki, w których wyżej zaznaczone niezwykłe i osobiste stosunki wymagają szczególniejszego uwzględnienia.

Zaprojektowana w przedłożeniu kwota 500.000 złr. stanowi z jednej strony *maximum* tego, co przy teraźniejszem położeniu finansowem może być dane do rozporządzenia; z drugiej strony jednak także powinna być uważana za wystarczającą, aby w wypadkach rzeczywiście uznania godnych można było odpowiedniej pomocy udzielić.

II. Kredyt na uśmierzenie nędzy.

Z motywów projektu ustawy w sprawie udzielenia zasiłku z funduszów państwowych w wysokości 360.000 złr. dla uśmierzenia nędzy, przytaczamy następujące ustępy:

„W roku ubiegłym niektóre kraje dotknięte zostały bądź znaczniejszemi klęskami elementarnemi, bądź nieurodzajem, co w pewnych okolicach tych krajów wywołało stan nędzy. Były to w większej części powodzie i większe gradobicia, katastrofy oberwania się chmur i niedobry zbiór ziemniaków.

W akcyach pomocniczych udało się w wielu razach zwalczyć nędzę skutecznie środkami lokalnemi, darami dobroczynności i zkądinąd przez kraje dostarczonemi datkami. W innych razach nie dało się to uskutecznić, albo przynajmniej nie w całej pełni; okazuje się zatem potrzeba dostarczenia środków z funduszów państwowych dla złagodzenia nędzy, a względnie dla jej zapobieżenia.

Przy udzielaniu takich wsparć przedewszystkiem wzięte będą pod uwagę pewne okolice w Czechach, Morawach, Szląsku, Galicyi, Dalmacyi, Tyrolu i Styryi.

Odpowiednio do zachodzących wymagań wsparcia te obrócone będą w okolicach, dotkniętych lub zagrożonych nędzą, w miarę rzeczywistej potrzeby na następujące cele: na sprowadzenie środków żywności i zasiewy, dalej wśród szczególnie uznania godnych stosunków na naprawienie zepsutych lub uszkodzonych przedmiotów bądź to na rzecz poszkodowanych osób prywatnych, bądź na rzecz potrzebujących wsparcia gmin; również wymienione wsparcia według miary potrzeby zużyte będą na wykonanie ogólnie użytecznych robót publicznych w celu dostarczenia zarobku potrzebującej pomocy ludności.

Co się tyczy rodzaju wsparć udzielonych z funduszów państwowych, należy nadmienić, że w miarę zbadanych zarządzeniem dochodzeniami stosownych potrzeb wsparcia te udzielane będą w drodze darów lub w drodze zaliczek bezprocentowych, lub z potrzeb polecą się udzielanie wsparć bezzwrotnych.

Ze względu na te okoliczności rząd przygotował przedłożony projekt ustawy, ponieważ zresztą nie ma być upoważnienie udzielania wsparć z funduszów państwowych bez pomocy z funduszów państwowych.

Co do wysokości potrzebnego kredytu rząd zwrócił uwagę starannie na okoliczności zbadane dochodzeniami i, o ile to, z w poszczególnych wypadkach mogłyby się okazać jeszcze dalej idące potrzeby."

Sprawy krajowe.

Lwów 17 lutego.

(Wylew i zator na Wiśle w pow. tarnobrzeskim).

(X) Między Bogoryją w Królestwie Polskiem a Zakrzowem utworzył się przed kilkunastu dniami na całej długości zator na Wiśle. Dnia 31 stycznia woda przedarła się przez wały od strony Król. Polskiego i zatopiła całą dolinę Koprzywnicką między Przywłoką a Sandomierzem i to na długości 20 a szerokości 8 kilometrów. Po stronie galicyjskiej przebrała woda przez wały powyżej Tarnobrzega i zalała pola w Machowie, Kajmowie i Miechocinie. Poniżej Tarnobrzega, gdzie aż do Koćmierzowa wały są podniesione, okolica jest wolną od wody.

Ostatnią klęską zatorową i wylewem dotkniętą została wieś Kajmów. Od 2 do 7 lutego 24 budynków mieszkalnych znajdowało się pod wodą, 26 rodzin i 112 ludzi wskutek tego pozbawionych jest mieszkania i środków do życia, gdyż, zaskoczeni w nocy niespodziewanie wylewem, zaledwie zdołali życie swe ocalić i uprowadzić dobytek na pobliskie wzgórza, a prawie wszystkie zapasy żywności nie mogły być dla braku czasu zabrane i zostały przez powódź zniszczone. Ogólna szkoda wynosi około 6000 złr.

Pomiędzy dotkniętymi powodzią, którzy i w zeszłym roku taką samą klęską zostali nawidzeni, panuje wielka nędza, zwłaszcza że wskutek nieurodzaju zeszłorocznego i niepomyślnego stanu majątkowego mieszkańców Kajmowa, dotknięci powodzią, zostają prawie bez wszelkiej pomocy na łasce swych sąsiadów, u których mają tymczasowy przytułek. Gmina Kajmów należy bowiem do najuboższych gmin w powiecie, liczy 222 mieszkańców i posiada zaledwie 908 morgów bardzo lichej, niemal co roku w zimie i w lecie przez wylewy pustoszonej gleby.

Wydział powiatowy tarnobrzeski tytułem wsparcia dla dotkniętych powodzią przeznaczył bardzo drobną kwotę, która nie zdołała nawet chwilowo zaspokoić głodu nędzarzy.

W Kajmowie zachodzi obawa rozszerzenia się tyfusu, który i tak już epidemicznie występuje w sąsiednich gminach, jak w Tarnobrzegu i Dzikowie. Klęska jest tem dotkliwszą, że cała gmina Kajmów liczy razem tylko 45 budynków i wskutek tego istnieje przepełnienie mieszkań.

Na wiadomość o tej klęsce Namiestnictwo udzieliło starostwu w Tarnobrzegu zasiłek w kwocie 300 złr. na zakupno żywności dla dotkniętych powodzią najuboższych mieszkańców Kajmowa. Na ten sam cel udzielił Wydział krajowy 300 złr. Wydziałowi powiatowemu w Tarnobrzegu. Nadto wydelegował Wydział krajowy inżyniera kraj. biura melioracyjnego p. Boziewicza do powiatu tarnobrzeskiego, aby zbadał stan i powód zatoru pod Tarnobrzegiem na Wiśle, oraz udzielił poparcia akcyi organów technicznych starostwa około ochrony zagrożonego wału nadwiślańskiego. Inżynier Boziewicz ma przy tej sposobności zbadać także stan robót regulacyjnych na rzekach Łęgu i Trześniówce.

Listy Unitów.

CZĘŚĆ TRZECIA.

List XLVI.

Orenburska gubernia 19 kwiet. 1891.

Wielebny Ojcze, nauczycielu i opiekunie nas dzieci wygnańców! W najpierwszem naszem przemówieniu pozdrawiamy: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus — i życzymy dobrego zdrowia, wszelkich łask miłosierdzia Boskiego... Uwiadamiamy W. Ojca o naszem życiu i zdrowiu, że do tego czasu zostajemy wszyscy żywi. Dopiero w przeszłym miesiącu marcu powoływał naczelnik stanu jednego z naszych i mówił mu tak: oto przyszło do mnie od gubernatora pismo, żebym was zapytał, czybyście czasem się nie zgodzili na przyjęcie prawosławia, boby was puścili do domu i byłoby wam wszystko zwrócone. — A on mu odpowiedział: Panie Naczelniku! jak zechcą, to zwrócą i bez przyjęcia prawosławia, a jeżeli nie, to i tutaj będziemy żyć do śmierci. — Czyżbyśmy to byli lepsi, jakbyśmy przyjęli prawosławie? Odmówiliśmy raz i oddaliśmy wszystko nasze za świętą wiarę katolicką i przy pomocy Pana Boga Wszechmocnego nie odstąpim od niej aż do śmierci. — A on mówi: może kto innyby przyjął, tylko ty nie chcesz. — A on mu odpowiedział: mogę przysiądz, że nikt nie przyjmie i że taksamo każdy odpowie! — Wtedy Naczelnik odpisał, że nie chcemy przyjąć prawosławia i że się odrzekamy go zupełnie. Potem mówi: wy tu jesteście na dwa lata przysłani, a po dwóch latach was ztąd odpędzą, tylko sam nie wiem dokąd. — Naczelnik powiatu mówił nam, że na wiosnę zdejmą z nas dozór policyjny i będziemy mogli iść w całe rosyjskie cesarstwo. Radził tedy: kołaczcie, to może wam i w Siedleckiej gubernii żyć pozwolą. Podaliśmy więc prośbę do cara przez żonę ministra Timaszowa, którą do rąk własnych doręczy. Dałby Bóg wszechmogący, żeby prośba nasza była wysłuchana, bo nie daj Boże żyć długo między tym narodem, bo jeszcze naród — jak naród — ale ich popi, to już prawdziwe dziwo i na potępienie ludzi wodzą. Któż to słyszał u nas, co mi diak opowiadał, że u nich może się pop wódki napić, a potem i liturgię odprawić, ale powiada, że nie spożywa wina, tylko udaje, bo pijany liturgię odprawia. Albo opowiadał mi jeszcze, że jeżeli kto da z pół rubla, to da całą łyżkę, a jak prostak da 6, albo 10 groszy, to tylko tyle, co poczuje na języku. Za pocałowanie krzyża musi dać kopiejkę. Więc w cerkwi, jak w karczmie targ idzie! Mają oni też tu osobne szepty na złodziei konnych, że gdy zamówi, to złodziej konia nie ukradnie, a zamawiają oto tak: „*Szoł Isus Chrystos i nios krest czerez ziem Bohu swojemu pokłonit sia, za nas hresznych pomolit sia i my z toboju Isusie Chrystusie Boha umolijajem, skotinu naszu tiebie poruczajem, bieregi jejo od łukawoha zwiera i lichogo czełowika, o to tieper prosim. Amin.*"*) Więc z pod tych słów ani złodziej, ani zwierz bydlęcia nie weźmie, bo jakby je wziął, kiedy sam w to zaklęcie wierzy!

*) Szedł Jezus Chrystus i niósł krzyż na ziemi Bogu swojemu pokłonić się, za nas grzesznych pomodlić się i my z Tobą Jezusie Chrystusie Boga prosimy, bydło nasze Tobie poruczamy, strzeż go od drapieżnego zwierza i złego człowieka, o to Cię prosimy. Amen.

To mi mówił pewien człowiek, że go monach czyli mnich, tego zaklęcia nauczył . . . . .

. . . .

I niech Ojciec napisze, czy odebrał moje listy, com poprzednio wysłał. Zaczem polecamy się modlitwom i za zdrowie Ojca, prosimy Boga we wdzięcznych modlitwach naszych, życzliwi bracia i synowie wygnańcy.

List XLVII.

Orenburska gubernia 4 maja 1891 r.

W pierwszych słowach naszego listu pozdrawiamy: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Drogi nasz Duchowny Ojcze! J....... miałem szczęście otrzymać list 25 kwietnia, w którym było...... i to już rozdałem bliższym rodzinom.... jak było mi napisane w liście, ale dalszym jeszcze nie miałem sposobu oddać, bo ci mieszkają o 100 wiorst i dalej, ale za pierwszą sposobnością im doręczone zostaną i będę prosił, aby i oni od siebie pisali i odesłali podziękowanie za te wielkie dobrodziejstwa i łaski, które my niegodni odbieramy z rąk Waszej Dobrotliwości, ale błagamy Boga za tych dobroczyńców naszych, aby im Pan Bóg wynagrodził stokrotną łaską swoją świętą ich wielką miłość, bo my nie możemy inaczej się odwdzięczyć.

. . . .

Pyta się Ojciec: w jakiem miejscu mamy kościół najbliższy, więc donosimy, że w tutejszej gubernii Orenburskiej mamy do kościoła w Orenburgu 800 wiorst. Oprócz tego są trzy kościoły w sąsiednich guberniach, jakoto w Ekaterinburgu (Permskiej gubernii), od nas 300 wiorst, drugi zaś kościół w Złotoustu (Ufimskiej gubernii) jest od nas 270 wiorst; trzeci kościół w Kurganie (Tobolskiej gubernii) od nas 190 wiorst. Lecz ta odległość nie jest równa dla wszystkich, bo my nie mieszkamy w jednem miejscu, lecz szeroko jedni od drugich. Jednakże nikt niema bliżej, jak 200, albo 300 wiorst do kościoła.

Więc tak jesteśmy nędzni, że nie mogliśmy odprawić spowiedzi wielkanocnej w tym roku . . . . Niektórzy chodzili do Złotousta, ale zostali aresztowani, bo nam nie pozwalają nigdzie chodzić. Więc tak jesteśmy tu głodni Stołu Pańskiego i Słowa Bożego, bo tu go nigdy nie usłyszymy, tylko tyle pociechy i nauki mamy, co z listów Ojca duchownego, za co my wszyscy ze serca dziękujemy, za nauki i prace, które nad nami Ojciec Duchowny podejmuje i się opiekuje nami nieszczęśliwemi sierotami, to nas bardzo wszystkich pociesza, że mamy nad sobą tak dobrego Opiekuna.

. . . .

W tem, co....... Ojcu donosił, że niektórzy chleb (żyto) siali, to jest prawda, bo niektórzy powynajmowali sobie od gospodarzy po morgu ziemi na jedno posianie, ale nie tę ziemię, którą nam rząd dawał i chciał, żebyśmy na nią podpisy dawali, bo tej nikt z nas nie przyjął. Była więc między nami o to sprzeczka, bo oni mówili, że to bynajmniej nieszkodliwe, dlatego, że to jest dzierżawa roczna i mówili, że inaczej nie mogą żyć, bo niema gdzie zarobić na życie. A ziemia ta jest niedroga i płaci się od morga po 2 złote, albo pół rubla.

Na ostatek tego listu polecamy się wszyscy wspólnym modlitwom Waszym.

KRONIKA.

Kraków 18 lutego.

— **Arcyksiążę Leopold Salvator** z małżonką przejechał wczoraj wieczór pociągiem pospiesznym przez Kraków do Wiednia. Celem powitania Arcyksięstwa przybyli na dworzec: p. delegat Laskowski i p. dyrektor policyi Dr Korotkiewicz.

— **Zapiski osobiste.** Prezydent miasta Dr Szlachtowski i poseł prof. Madeyski powrócili dziś rano z Wiednia.

— **P. Feliks Madejewski,** wiceprezydent wyższego Sądu krajowego w Krakowie, jak już donieśliśmy, najwyższem postanowieniem z dnia 10 b. m. otrzymał, z powodu przejścia w stan spoczynku, krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa. Z powodu tego wysokiego odznaczenia, składał p. Madejewskiemu dzisiaj o godzinie 11 przed południem życzenia Sąd krajowy wyższy. Po przemowie JE. prezydenta Zborowskiego, tudzież seniora radców, p. Salskiego, dziękował p. wiceprezydent Madejewski wszystkim zgromadzonym w dłuższem, serdecznem przemówieniu. Celem wyrażenia życzeń przybył również Sąd krajowy z p. prezydentem Jasińskim na czele.

— **Władysław Żeleński** wyjeżdża dziś wieczór do Berlina, gdzie będzie na jutrzejszym koncercie kompozytorskim młodego Zygmunta Stojowskiego. Ztamtąd zaś uda się za parę dni do Warszawy, aby przewodniczyć próbom koncertu, w którym wykonanym być ma cały szereg jego kompozycyj choralnych i orkiestrowych. Koncert ten odbędzie się w teatrze w pierwszych dniach marca.

— **Sekcya ekonomiczna** odbyła w dniu wczorajszym posiedzenie i załatwiła następujące ważniejsze sprawy: 1) uchwaliła odstąpić od zamiaru nabycia na własność gminy placu gwarectwa Jaworznickiego, położonego naprzeciw ulicy Szpitalnej, oraz placu, własnością p. Prylińskiego będącego, a to z powodu wysokich cen. 2) Zatwierdziła oferty pp.: Zarzyckiego, na dostawę mundurów dla straży pożarnej miejskiej, Jahody na roboty introligatorskie, zarządu wapiennika miasta Podgórza na dostawę kamienia, Libschütza i Schönberga na dostawę wapna, Emilewicza na dostawę cegły, Worytkiewicza na dostawę piasku, żwiru i gliny, Silberbacha na roboty kamionkowe, M. Lieblinga na materyały ciesielskie, Freylicha na dostawę przedmiotów żelaznych, Silberbacha na dostawę cementu opolskiego, wreszcie Scherera na dostawę cementu szczakowieckiego.

— **W Muzeum techniczno-przemysłowem miejskiem** odbędzie się w wyższym zakładzie naukowym w piątek dnia 19 b. m. od godziny 11—12 dla szerszej publiczności wykład Dra Franciszka Bylickiego p. t.: „Historya najnowszej muzyki od r. 1848." Bilety wstępu, z których dochód przeznaczony na utrzymanie zakładu imienia Dra A. Baranieckiego, można nabywać po 50 ct. u wejścia do sali przed prelekcyą.

— **Ślub.** W kaplicy pałacu biskupiego J. Eminencya Książę-Kardynał pobłogosławił wczoraj o godz. 6 po południu związek małżeński między hr. Stanisławem Ożarowskim, właścicielem dóbr w Królestwie Polskiem, a panią Adelą hr. Ożarowską, właścicielką dóbr Brzoza w Radomskiem. Po ślubie podejmowała grono weselne w apartamencie piętrowym Grand Hotelu siostra nowożeńca, Elżbieta z hr. Ożarowskich hr. Starzeńska. Wśród zebranych znajdowali się: pani Doria Dernałowicz z córką z Podlasia, hr. Michał Ożarowski z Litwy, hr. Olizarowie i p. Seweryn Augustynowicz, przybyli ze Lwowa; z Krakowskiego świata hr. Adamowie Krasińscy i hr. Ludwikowie Dębiccy. Nowożeńcy po uczcie weselnej wyjechali do Włoch.

— **Na restauracyę katedry na Wawelu.** Z powodu śmierci śp. Ignacego Południowskiego, woźnego Tow. wzajemnych ubezpieczeń, szeregowca II pułku szaserów b. wojsk polskich z roku 1831, zebrali jego koledzy, woźni Towarzystwa, kwotę 12 złr. i zamiast wieńca, złożyli takową w administracyi naszego dziennika, przeznaczając grosz ten na restauracyę katedry na Wawelu. Ten czyn ludzi pracy zasługuje na prawdziwą pochwałę i zaiste nie mogli oni lepiej uczcić swego kolegi, jak ofiarą, która przyczyni się choć w drobnej cząstce do odnowienia narodowej pamiątki. Gdyby wszakże przy każdej sposobności tak pamiętano o restauracyi katedry na Wawelu, to przyszłaby ona rychło do skutku groszem całego narodu.

— **Podziękowanie.** Wieczór tańcujący na bezpłatne obiady dla biednej dziatwy szkolnej, urządzony w sali saskiej w d. 10 lutego br., przyniósł dochodu 1.256 złr.; po potrąceniu wydatków w kwocie 480 złr. 80 ct., wynosi czysty dochód 775 złr. 20 ct.

Komitet przysparzania funduszów, powziąwszy myśl urządzenia na ten cel wieczoru tańcującego, nie przypuszczał, że wobec mało ożywionego tegorocznego karnawału zapowiedziany wieczór zgromadzi tak liczną publiczność i przyniesie dochód, który pokryje prawie miesięczne wydatki na „ciepłe obiady."

Współczucie nad niedolą biednych dzieci i ich nieszczęśliwych rodziców, tudzież gorąca chęć przyjścia im z pomocą, sprowadziły te liczne zastępy osób, którym też dziękujemy na pierwszem miejscu imieniem głodnych dzieci.

Serdeczne składamy podziękowanie w szczególności: komitetowi męskiemu, który nie szczędząc trudów, przyczynił się do urządzenia zabawy; pp.: Zaleskiemu, Żeleńskiemu i Mieszkowskiemu za niestrudzone i tak piękne prowadzenie tańców i za pomoc w tem pp.: Jastrzębskiemu, Maleszewskiemu i Ślaskiemu; a paniom: Domańskiej, Grabowskiej, J. Kremerowej, pannie Młodnickiej ze Lwowa; pannom: Estreicher i uczennicom ze szkoły św. Scholastyki, tudzież pp.: Römerowi, Rozwadowskiemu i T. Estreicherowi za artystyczne wykonanie winiet na karnecikach; kapelmistrzowi p. Hockowi za znaczne obniżenie ceny za muzykę.

Do osiągnięcia tak wielkiego dochodu z wieczoru przyczyniły się naddatki, za które także gorąco dziękujemy. (Wykaz tychże będzie oddzielnie podany).

Składając niniejsze sprawozdanie, podnosimy z największą przyjemnością ofiarność tych, którzy ze swych rachunków (koszta urządzenia wieczoru) znaczne stosunkowo kwoty na ten cel odstąpili. (Pp. Bogusiewicz, Fenz, J. Fiszer, Freege, Grabowski, Jahoda, Kornecki, Mądrzykowski, Słomski).

Wszystkim w imieniu głodnych dzieci serdeczne „Bóg zapłać!"

W Krakowie, dnia 17 lutego 1892 r.

Edwardowa Korczyńska. Zygmunt Cieszkowski. Bolesław Filiński.

— **Z teatru.** W sobotę na dochód pani Siennickiej przedstawionym będzie po raz pierwszy głośny dramat Sudermanna p. t.: *Koniec Sodomy*, grany z wielkiem powodzeniem na wszystkich większych scenach niemieckich.

— **Konkurs** na malowanie kurtyny dla nowego teatru będzie w tych dniach rozpisany przez komisyę teatralną i ogłoszony w miejscowych dziennikach.

— **Zabawa kostiumowa.** W sobotę dnia 20 b. m. odbędzie się w lokalu Stowarzyszenia katolickiej młodzieży rękodzielniczej „Praca" (ul. Karmelicka, Nr 46, parter) zabawa kostiumowa. Początek zabawy o godzinie 9 wieczór. Przygrywać będzie muzyka wojskowa.

— **Wydział centralny** Towarzystwa wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych ogłasza w myśl § 18 statutu, że tegoroczne posiedzenia Rady nadzorczej rozpoczną się z dniem 17 marca b. r. we Lwowie. Miejsce i czas pierwszego zebrania będą później ogłoszone.

— **Pożar.** Wczoraj o godz. 6¾ wieczorem zaalarmowaną została straż ogniowa aparatem z magazynów zbożowych Wydziału krajowego o wybuchłym w tamtej dzielnicy pożarze. Udał się natychmiast jeden pluton straży na miejsce i przekonał się, że w przedłużonej ulicy Pawiej w domu pod L. 13 wybuchł ogień w mieszkaniu konduktora Fiericha; przyczyną ognia było zajęcie się podłogi i belki od ogniska piecowego. Straż ugasiła ogień po dłuższej pracy. Przy pożarze byli obecni: p. wiceprezydent miasta Friedlein, dyrektor policyi Dr Korotkiewicz, komisarz policyi p. Misiewicz, oraz kapitan straży policyjnej p. Schumak.

— **Wychodźtwo.** Wczoraj po południu zatrzymano 4 wychodźców do Ameryki; pochodzą oni z powiatu ropczyckiego.

— **Z kolei Północnej.** Na linii Wigstadtl-Bautsch, kolei lokalnej Zauchtel-Bautsch, został ruch ogólny w d. 16 bm., znów otwarty.

— **P. Karol Kiselka,** prezydent Izby handlowej we Lwowie, który w okresie przed wyborami do Rady miejskiej zrezygnował z tej godności, oświadczył deputacyi członków Izby handlowej, że cofa swoją rezygnacyę, a to wobec jednomyślnej uchwały Izby, która postanowiła rezygnacyi nie przyjąć.

— **Rada szkolna krajowa** uchwaliła na posiedzeniu z dnia 15 b. m.: 1) Wyrazić uznanie i podziękowanie p. Maciejowi Zenonowi Serwatowskiemu, właścicielowi dóbr Rajtarowice, za ofiarność na rzecz miejscowej szkoły ludowej; 2) przenieść Hilarego Dobrzańskiego, nauczyciela szkoły ludowej w Lesienicach, ze względów służbowych, stale do Brzozdowiec; 3) przenieść Władysława Heilmanna, nauczyciela szkoły ludowej w Kamionce, stale na kierownika szkoły ludowej w Busku; 4) systemizować od d. 1 września 1892 roku posadę osobnego nauczyciela religii mojżeszowej dla szkół ludowych w Złoczowie; 5) zatwierdzić wybór X. Józefa Smetany na zastępcę przewodniczącego Rady szkolnej okręgowej w Mielcu; 6) zatwierdzić wybór Jana Biby, nauczyciela szkoły ludowej męskiej w Myślenicach, na reprezentanta zawodu nauczycielskiego do Rady szkolnej okręgowej w Myślenicach; 7) przekształcić szkoły etatowe w Lipnicy wielkiej (powiat Grybów) i w Woli dzwińskiej (powiat Bochnia) od 1 września 1892 roku na 2-klasowe o 2 nauczycielach z pełną płacą; 8) zamianować: Wandę Konopnicką, nauczycielką szkoły filialnej w Sufczynie; Józefa Hanusiaka, nauczycielem 2-klasowej szkoły ludowej w Woli batorskiej; Józefa Dworzaka, stałym młodszym nauczycielem 2-klasowej szkoły ludowej w Radłowie; Franciszka Kinsnera, nauczycielem szkoły etatowej w Iwkowej; Michała Korzeniewicza, nauczycielem szkoły etatowej w Turce; Jana Łączaka, nauczycielem kierującym 4-klasowej szkoły ludowej w Radomyślu; Michała Domazara, nauczycielem szkoły etatowej w Piaskach; Rozalię Carinę, nauczycielką szkoły etatowej w Mokrzanach; Bolesława Krzyształowicza, nauczycielem szkoły etatowej w Baszni dolnej; Bolesławę Łeszagową, stałą nauczycielką młodszą 4-klasowej szkoły ludowej w Zamarstynowie; 9) Emilię Ciesielską i Michalinę Głażewską, stałemi nauczycielkami szkoły wydziałowej żeńskiej w Kołomyi; 10) przyjąć do wiadomości sprawozdanie inspektora szkolnego krajowego, Bolesława Baranowskiego, z wizytacyi szkół ludowych w okręgu żydaczowskim i zatwierdzić przedłożone wnioski; 11) przyjąć do wiadomości sprawozdanie inspektora szkolnego krajowego, Dra Ludomiła Germana, z wizytacyi gimnazyum w Jaśle, zatwierdzając odnośne wnioski.

— **Z Towarzystwa prawniczego lwowskiego.** We czwartek, dnia 11 bm. odbyła się sesya informacyjna, na której adw. Dr Kulikowski zdawał sprawę o wniosku rządowym, przedłożonym Izbie posłów w przedmiocie zmiany kompetencyi sądowej w sprawach spadkowych i pupilarnych. Projekt rządowy pragnie sprawy takie, o ile dotyczą właścicieli domów w miastach, w których są sądy kolegialne, odjąć tymże sądom kolegialnym a przydzielić sądom powiatowym. Referent oświadczył się przeciw temu wnioskowi z powodów zasadniczych i praktycznych. Z powodów zasadniczych dlatego, bo instancya spadkowa powinna być ta sama, która sprawuje jurysdykcyę realną; z powodów praktycznych dlatego, ponieważ naszym sądom powiatowym już i tak daleko więcej obciążonym, aniżeli kolegialne, przybyłby nowy ciężar, któremu by trudno podołać mogły, a nadto kolegialna uchwała daje w tych, często ważnych sprawach większą gwarancyę, aniżeli uchwały jednostkowego sędziego. Nad referatem wywiązała się długa i zajmująca duskusya, w której brali udział pp.: starszy radca prok. skarbu Dr Ruebenbauer, Dr Obmiński, Bujak, Aszkenaze, Krajewski i przewodniczący Dr Till. Na żądanie referenta głosowano, przy czem znaczna większość głosów oświadczyła się za zdaniem referenta. Zarazem postanowiono wniosek referenta postawić na porządku dziennym walnego zgromadzenia, wkrótce odbyć się mającego.

Dnia 19 b. m. o godz. 7 wieczorem odbędzie się posiedzenie ankiety dla ustawy karnej. Na porządku dziennym wykład prof. Dr Gryzieckiego o ogólnych zasadach projektu.

— **Wspaniała fundacya dla sierot.** Hr. Felicya Marya Czarkowska, która dawniej złożyła 120.000 złr. na utworzenie zakładu sierot dla chłopców i w którym to celu adwokat Dr Henryk Szydłowski zakupił już realność od p. Babeckiej za strzelnicą miejską we Lwowie — obecnie znowu przeznaczyła kwotę 140.000 złr. na zakład dla sierot dziewcząt. Fundacyą tedy wynosi razem przeszło ćwierć miliona złr. Wczoraj odbyło się w tej sprawie posiedzenie u ordynata Czarkowskiego-Golejewskiego, w którem wzięli udział prócz gospodarza: X. kanonik Dr Lewicki, Dr Wereszczyński, dyrektor Dziedzicki, panna Machczyńska i pp. adwokaci Dr Tadeusz i Henryk Szydłowscy. Fundacya wspomniana wejdzie w życie w jesieni, w którym to czasie utworzony zostanie również internat dla seminarzystów, na który to cel przeznaczyła dawniej już p. hr. Czarkowska kwotę 27.000 złr.

— **Fałszywe guldeny srebrne** kursują w bardzo znacznej liczbie we Lwowie. Niema prawie dnia, aby w policyi nie złożono kilku falsyfikatów. Mimo skrzętnego dochodzenia policyi, nie udało się dotąd odkryć fałszerza.

— **Wybór rabina we Lwowie.** Dnia 7 b. m. zebrała się komisya wyborcza, złożona z członków rady wyznaniowej i zarządu templowego, oraz z mężów zaufania, wybranych na ten cel przez ogół członków gminy izrael., celem dokonania wyboru rabina starowierców. Głosowało 80. Żaden z kandydatów nie otrzymał wymaganej przez statut większości dwóch trzecich głosów. Najwięcej głosów, bo 34, otrzymał Schmelkes z Przemyśla, dalej Braude ze Lwowa 25, Weiss z Czerniowiec 9, Rohatyn ze Złoczowa 7 i Chajes z Brodów 5 głosów. Przyjdzie więc do ściślejszego wyboru pomiędzy Schmelkesem i Braudem.

— **Nowe czytelnie ludowe.** Wydział lwowskiego Towarzystwa oświaty ludowej założył nowe czytelnie w następujących miejscowościach: w Sokalu, pod zarządem p. Dr Józefa Łuszczkiewicza, dzieł 129, tomów 145; w Sieniawie, w powiecie jarosławskim pod zarządem p. Floryana Gardziela, dyrektora szkoły, dzieł 122; w Martynowie, w powiecie rohatyńskim, pod zarządem p. hr. Klemensa Dzieduszyckiego, książek 122; w Rokietnicy, w powiecie jarosławskim, pod zarządem p. Ludwika Gorzki, dzieł 120. W dawniej założonych czytelniach powiększono biblioteczki w Skołoszowie, Brzyskach, jakoteż w szkole św. Zofii i taniej kuchni ludowej we Lwowie.

— **Kościół pojezuicki w Przemyślu,** w którym mieści się dziś magazyn wojskowy, miał być, na polecenie władz rządowych, zburzony. Gmina miasta Przemyśla wniosła jednak prośbę do ministra wyznań i oświaty, ażeby powstrzymać jeszcze na pewien czas zburzenie gmachu. Ministerstwo uwzględniło prośbę i postanowiło poprzedni swój zamiar zawiesić na przeciąg trzech lat, jeżeli przemyska rada miejska zobowiąże się odrestaurować kościół własnym kosztem. Koszta wyniosą 53.000 złr.

— **Zmiana własności.** Dobra Głuchów z przyległościami w powiecie sokalskim przeszły na własność Innocentego i Mieczysławy z Falkowskich Białoskórskich.

— **Dar.** Najj. Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Wiłow, w powiecie nowotarskim, na dokończenie budowy szkoły zapomogi w kwocie 50 złr.

— **Obiad parlamentarny.** We wtorek odbył się w Wiedniu w Sachera „Hôtel Central" wspólny obiad członków klubu konserwatywnego i Koła polskiego. Wzięli w nim udział przewodniczący tych klubów: JE. hr. Hohenwart i JE. Jaworski i około 80 członków. W obiedzie uczestniczyli także ministrowie, z wyjątkiem hr. Welsersheimba. Z członków Izby panów byli obecni: ks. Alfred Liechtenstein i hr. Stanisław Badeni.

— **Wystawa muzyczno-teatralna w Wiedniu.** O ukonstytuowaniu komitetu pań dla udziału sztuki polskiej w międzynarodowej wystawie muzyczno-teatralnej 1892 r. w Wiedniu, donoszą nam: We wtorek dnia 16 b. m. nastąpiło ukonstytuowanie się komitetu pań, mającego popierać dążności komitetu dla udziału sztuki polskiej w tegorocznej wiedeńskiej wystawie muzyczno-teatralnej. Namiestnikowa hrabina Kielmansegg, jako prezydentka ogólnego komitetu pań, zagaiła zebranie krótką przemową, w której wezwała panie, aby obok akcyi w sprawie udziału sztuki polskiej wspierały także cele ogólnej wystawy. JE. hr. Ludwik Wodzicki, jako przewodniczący komitetu panów, wyraził następnie swe podziękowanie hrabinie Kielmansegg za utworzenie komitetu pań i określił zadanie takowego. Panie obecne, między któremi zauważyliśmy: ministrową Zaleską, hrabinę Romanową Potocką, hrabinę Wodzicką, hrabinę Pinińską i śpiewaczkę opery pannę Lolę Beeth, obrały następnie na wniosek hr. Kielmansegg hrabinę Romanową Potocką przewodniczącą komitetu, funkcye sekretarza powierzono zaś p. Drowi Alfredowi Nossigowi. Obrady prowadzono w języku francuskim.

Na członków komitetu zaproszono panie: Dawidową Abrahamowiczową, namiestnikową hr. Badeniową, hr. Cecylię Badeniową, pannę Lolę Beeth, hr. Choloniewską, Chylińską, księżnę Marcelinę Czartoryską, hr. Włodzimierzową Dzieduszycką, Adamową Jędrzejowiczową, Jordanową, hr. Krasicką, Adamową Krechowiecką, księżnę Lubomirską, Stanisławową Madeyską, Ludwikową Masłowską, hr. Józefową Męcińską, hr. Rom. Michałowską, Ed. Mochnacką, Helenę Pawlikowską, hr. Pinińską, hr. Andrzejową Potocką, Katarzynę Potocką, Maryę Potocką, Romanową Potocką, hr. Edwardową Raczyńską, Laurę Rapoportową, ks. Adamową Sapieżynę, hr. Skarbek, Adamową Skrzyńską, hr. Konstancyę Stadnicką, Szlachtowską, Alfredową Szczepańską, hr. Zofię Tarnowską, hr. Stanisławową Tarnowską, Piusową Twardowską, baronową de Vaux, hr. Antoniową Wodzicką, hr. Jadwigę Wodzicką i ministrową Zaleską.

Komitet pań polskich przystępuje do ogólnego komitetu pań, a hr. Potocka, jako jego przewodnicząca, obejmuje funkcye wiceprezydentki w ogólnym pań komitecie.

— **Nowe muzeum.** Niższo austr. Towarzystwo przemysłowe, wspólnie z technologicznem muzeum przemysłowem w Wiedniu, zakładają muzeum historyi pracy austryackiej, którego celem jest historyczne przedstawienie techniki twórczości przemysłowej w Austryi. Muzeum to obejmować będzie 12 działów, do których przedmioty zbierane będą przez kupno, wypożyczenie lub dary od osób, którym na rozwoju tej instytucyi szczególnie zależy.

— **Kullmann**, który dnia 13 czerwca 1874 roku w Kissingen strzelał do ks. Bismarcka, umarł onegdaj w więzieniu w Amberg.

— **W Gandawie** podczas przedstawienia opery zapaliła się tancerka, a za nią kulisy. Powstała niesłychana panika. Pożar zdołano ugasić. Tancerka jest ciężko poparzona. Szczególe osób rannych.

— **Sprawa Barteniewa** wchodzi do literatury (oczywiście nie w znaczeniu pięknej definicyi „literatury“ p. Brunetière). W tych dniach ma się ukazać na półkach księgarskich w Warszawie powieść, oparta na głośnej tej sprawie, p. t. *Choroby wieku*. Życzymy najlepiej naszym instytucyom wydawniczym i dlatego pragniemy, aby tego rodzaju piśmidła, jak romans z głośnego procesu, nie znalazł ani jednego czytelnika.

— **Panna Helena Vacarescu** zaprzecza podanej przez kilka pism francuskich i włoskich wiadomości, jakoby się zaręczyła z bardzo bogatym rumuńskim księciem Kantakuzene. Była dama dworu królowej Elżbiety twierdzi, iż kłamstwem jest były pogłoski, że doprowadziła rumuńskiego następcę tronu do tego, iż przyrzekł jej małżeństwo; równie bezpodstawnemi są rozsiewane obecnie przez ludzi złośliwych wieści o jej zaręczynach. Panna Vacarescu oświadcza, że osiedliła się z rodziną w Rzymie, gdzie żyje w zupełnem odosobnieniu; za mąż nie wyjdzie nigdy.

— **Nagrodę w kwocie 30.000 franków** wyznaczył kongres Stanów Zjednoczonych północnej Ameryki za najlepszą biografię Kolumba. Prace nadsyłane być mogą we wszystkich cywilizowanych językach. Nadto wyznaczono trzy nagrody po 8.000, 4.000 i 3.000 fr. za dzieło o odkryciu Ameryki, może ono być utworem literackim lub epicznym, lecz pisane ma być po hiszpańsku.

— **P. Macé**, były naczelnik służby bezpieczeństwa w Paryżu, udał się do Petersburga, gdzie ma objąć w cesarskiej szkole prawniczej wykład „O zadaniu sądów i policyi w śledztwach karnych.“ Wiadomość ta [illegible] o zadaniu [illegible] zająca [illegible] policyi między carstwem a Republiką.

— **Dwa upiory.** Cała dzielnica miasta Rouen była przez kilka tygodni w stanie nerwowego podrażnienia. [illegible] Rue des Halles [illegible] około północy [illegible] kawałki [illegible] p. Laquean, [illegible] tej samej ulicy [illegible] współobywateli [illegible] strasznej [illegible] przed [illegible]. Wreszcie [illegible] spostrzegł [illegible] wydział [illegible] wybili [illegible] zostali [illegible] więzieniu [illegible] wyrzucanie [illegible]. Ale co gorsza — współobywatele p. Laquean, zasiadający w trybunale, nie okazali żadnej wdzięczności za jego poświęcenie, bo i jego skazali na 10 franków grzywny za przeszkadzanie mieszkańcom miasta Rouen.

— **Jenerał armii zbawienia** p. Booth powrócił przed kilku dniami do Londynu ze swej wielkiej podróży, którą w interesie „armii“ podjął do Australii, Indyi i Afryki południowej. Wjazd jego do Londynu był [illegible] owacyi, których ze strony „armii“ swej był przedmiotem „jenerał.“ P. Booth objął następnie „rewię“ w Hyde-Parku, poczem armia odprowadziła go do domu przy dźwiękach kapeli. Jenerał jechał w otwartym powozie i stojąc oddawał ciągle ukłony — złośliwi twierdzą, że nawet tym, którzy mu się nie kłaniali.

— **Wieża Morisona** — oto nazwa budynku, którego zadaniem będzie na wystawie w Chicago pokazać światu coś jeszcze więcej imponującego od paryskiej wieży Eifel. Wieża będzie miała 330 metrów wysokości, a więc przeszło dwa razy tyle niż wieża tumu kolońskiego.

— **Stan pogody.** Ciśnienie powietrza obniżyło się nagle na zachodzie, podczas gdy na wschodzie pozostało bez zmiany. Wiatry zaczynają się zmieniać na wschodnie i wschodnio-południowe. Temperatura podniosła się w ogólności; w Galicyi panują mrozy. Niebo ciągle pochmurne i można się spodziewać dalszych opadów.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 20 b. m. na dochód Natalii Siennickiej po raz pierwszy: *Koniec Sodomy* (Sodom's Ende), dramat w 5 aktach Hermana Sudermanna.

W niedzielę 21 b. m. po raz drugi: *Koniec Sodomy* (jak wyżej).

We wtorek 23 b. m. po raz trzeci: *Koniec Sodomy* (jak wyżej).

— Dnia 17 lutego pochmurno, chwilami śnieg, w nocy obfitszy; termometr od —9·8 doszedł do —4·5 C. Barometr opadł bardzo nisko, obecnie podnosi się; o godzinie 7-mej rano dnia 18 lutego stan jego był 725·4 mm., termometru —6·8 C. Wiatr zachodni.

W piątek dnia 19 lutego: św. Manseweta bisk. i Konrada.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Rozstrzygnięcie konkursu. Donosiliśmy w końcu października z. r. o konkursie architektonicznym ogłoszonym przez Zjed. Tow. Sztuk pięknych w Krakowie, na projekt uzupełniającej restauracyi późno-gotyckiej, Ogrojcem zwanej, przybudowy przy wejściu do kościoła św. Barbary w Krakowie. Przybudowa ta, niegdyś stanowiąca rodzaj loggii otwartej, później zamieniona w kapliczkę, wielokrotnie przekształcana, przez zrąbanie całej górnej ozdobnej części, jak również wskutek zwietrzenia materyału kamiennego, w opłakanym znajduje się stanie. Wiadomość o zamierzonej podobno restauracyi tego kleinotu stylu *flamboyant* w Krakowie, żywo zajęła była koła artystyczne i konserwatorskie. Kaplica stoi na dawnym cmentarzu kościoła N. P. Maryi, który to kościół jest jej właścicielem. Piękną i uznania godną była myśl Tow. Sztuk pięknych, żeby przez rozpisanie konkursu ułatwić sprawę restauracyi, dostarczając kościołowi gotowych planów i projektów. W nadziei, że współubiegać się będą najzdolniejsi nasi architekci, nietylko naznaczono stosunkowo wysoką nagrodę 300 złr., ale dodano drugą z 200 złr. na model plastyczny, zrobiony według projektu nagrodzonego. Ale oczekiwania niestety doznały zawodu. Wczoraj zebrał się sąd konkursowy, złożony z pp.: Matejki, Łuszczkiewicza, Odrzywolskiego, Maryana Sokołowskiego i Stryjeńskiego; pokazało się, że nadesłanym został jeden tylko projekt. Sędziowie uznali go za zupełnie nieodpowiedni i na nagrodę żadną miarą niezasługujący; dalej, w przypuszczeniu, że może zimna pora roku wstrzymała niejednego od podjęcia pracy, wymagającej także dokładnych badań budynku na miejscu i rysowania na dworze, postanowiono zaproponować Dyrekcyi Tow. Sztuk pięknych, aby ogłosiła nowy konkurs na ten sam projekt z terminem do 15 czerwca b. r., ale w nieco zmienionej formie. Już po ogłoszeniu bowiem konkursu dało się z wielu stron kompetentnych słyszeć zdanie, że trzeba było postarać się o dokładne zdjęcie rysunkowe obecnego stanu budynku, dla użytku konkurujących. Dyrekcya wprawdzie nie uznawała tej potrzeby, gdy jednak wynik konkursu okazał się tak bardzo ujemnym, postarano się o takie zdjęcie, którego dokonał niedawno z zagranicy przybyły do nas młody architekt, p. Hendel. Sędziowie konkursowi, majac sobie przedłożony egzemplarz rzeczonego zdjęcia, które już zostało sposobem cynkograficznym rozpowszechnione, uznali je za wyborne i celowi w wysokim stopniu odpowiadające, a świadczące o wielkiem uzdolnieniu architekta. Gdy przez to zadanie konkurujących w przyszłości znacznie uproszczonem zostało i odpadła im cała praca około zdejmowania pomiarów i szczegółów, członkowie *jury* osądzili, że pierwotna nagroda w nowych warunkach byłaby zbyt wysoką, a natomiast dobrze będzie rozdzielić sumę przeznaczoną na dwie nagrody, co może zachęci większą liczbę architektów do współubiegania się.

Oczywiście cały ten projekt nowego konkursu musi być jeszcze przyjęty i uchwalony przez Dyrekcyę Zjedn. Towarzystwa Sztuk pięknych, która w tym celu ma się zebrać w dniach najbliższych.

Dział ekonomiczny.

Zaproszenie do subskrypcyi do „Związku handlowego Kółek rolniczych.“ Istniejące w kraju naszym, w liczbie około 700, Kółka rolnicze zwróciły swoją uwagę przedewszystkiem na polepszenie stosunków handlowych po wsiach i miasteczkach i w tym celu zorganizowały już przeszło 400 chrześciańskich sklepów spółkowych, które starają się ludność wsi i miasteczek zaopatrywać w dobry towar, w sposób rzetelny i przystępny. Atoli kilkoletnie doświadczenie tych wszystkich instytucyj, ciągle coraz szybciej się mnożących, wytworzyło powszechne przekonanie, że podjęta przez Towarzystwo Kółek rolniczych działalność dopiero wówczas zyska silną a trwałą podstawę, gdy instytucye te, z których każda dotąd pracuje w odosobnieniu i na własną rękę, skojarzą się w większe stowarzyszenie o wspólnym celu i połączonych środkach. W takim razie bowiem zdołają oddać w usługi swoje fachową wiedzę i większy kapitał, t. j. te dwa czynniki, bez których dzisiaj żadne większe przedsiębiorstwo ekonomiczne nie może pomyślnie się rozwijać.

W myśl takich, wielokrotnie przez Kółka rolnicze objawianych życzeń, założony został w dniu 29 grudnia z. r. „Związek handlowy Kółek rolniczych w Krakowie,“ jako spółka rejestrowana z dwukrotną odpowiedzialnością. Związek niema innego celu, prócz tych, które przyświecają Kółkom rolniczym w ich działalności na polu handlu i przemysłu włościańskiego i małomiejskiego. Zadaniem Związku jest tylko umożliwić i ułatwić spełnienie tych samych celów przez dostarczenie i zastosowanie takich środków, któremi zosobna każdy sklep Kółka rolniczego nie jest w stanie rozporządzać, a więc: ulepszyć administracyę i kontrolę istniejących sklepów, dopomagać do zakładania nowych, uczynić je zdolnemi do korzystania z kupieckiego kredytu przez Związek i pod jego opieką dostarczać im potrzebnych towarów pod najprzystępniejszemi warunkami i z najlepszych źródeł, uprościć dostawę tych towarów na miejsce i zmniejszyć jej koszta, a wreszcie w dalszej przyszłości zorganizować z pomocą sklepów Kółek rolniczych sprzedaż i zbyt produktów i wytworów ludności włościańskiej i małomiejskiej.

Rozległym jest niezawodnie zarówno cel, jak i zadanie, podjęte przez utworzony Związek handlowy Kółek rolniczych w Krakowie. Więc tylko stopniowo w miarę sił i dobrze rozważonych warunków powodzenia rozszerzać będzie swoją działalność. To, co stanowić musi jednę z najważniejszych rękojmi powodzenia przedsięwzięcia, powierzenie kierownictwa Związku w ręce ludzi ze wszech miar do tego uzdolnionych, jest już zapewnionem. Powiatowy zarząd Kółek rolniczych w Krakowie zjednał już grono osób, które oświadczyły gotowość wstąpienia w skład Rady nadzorczej i Dyrekcyi Związku, a poważnem stanowiskiem, jakie w społeczeństwie zajmują, fachową wiedzą i rutyną kupiecką, wreszcie dokładną znajomością potrzeb ludności włościańskiej i małomiejskiej są w stanie zabezpieczyć instytucyi należyte kierownictwo i pożądany rozwój.

Lecz drugim, niemniej ważnym warunkiem powodzenia, jest pozyskanie dostatecznego kapitału do prowadzenia przedsięwzięcia. Zadosyćuczynienie temu warunkowi jest zawisłem od poparcia, jakie zawiązanej instytucyi użyczy ogół naszego społeczeństwa. Ażeby umożliwić jak najszerszym warstwom naszego społeczeństwa uczestnictwo w związku handlowym Kółek rolniczych w Krakowie, oznaczono jeden udział członka na 25 złr. Jeden członek może jednak posiadać dowolną ilość udziałów. Zaznaczyć przytem należy, iż przystąpienie do Towarzystwa z udziałem nie może byc uważanem jedynie za ofiarę na cele humanitarne, lecz przeciwnie za ekonomiczne i produktywne ulokowanie oszczędności, skoro Związek handlowy Kółek rolniczych jest stowarzyszeniem zarobkowem i gospodarczem, a przeto udziały będą przynosić członkom stosowny dochód w formie dywidendy.

W poczuciu doniosłości zamierzonego przedsięwzięcia, którego pomyślny skutek zawisłym jest obecnie przedewszystkiem od pozyskania dostatecznego kapitału obrotowego, wybrało pierwsze walne zgromadzenie Związku podpisany komitet, poruczając mu zadanie zjednania dla niego najliczniejszych członków i przygotowanie na najbliższe walne zgromadzenie, mające się odbyć w d. 3 marca b. r., odpowiednich wniosków, mogących dodatnio wpłynąć na pożyteczny dla kraju rozwój instytucyi. Zwracając się przeto z niniejszem publicznem zaproszeniem do wszystkich warstw naszego społeczeństwa, nie wahamy się wypowiedzieć nadziei, że podjęta dobra sprawa nie rozbije się o bierność i obojętność społeczeństwa dla doniosłego celu, lecz pobudzi je do tak czynnego i szczerego poparcia, na jakie swą istotną żywotnością zasługuje.

Dopóki nie nastąpi mianowanie dyrekcyi przez Radę nadzorczą, która zostanie wybraną na najbliższem walnem zgromadzeniu Związku w dniu 3 marca b. r., **przyjmuje deklaracye przystąpienia do Spółki powiatowy Zarząd Kółek rolniczych w biurze Rady powiatowej w Krakowie, ulica św. Marka L. 5.**

Komitet:

Przewodniczący: *Dr Franciszek Paszkowski.* Zastępca przewodniczącego: *Dr Juliusz Leo.*

Członkowie:

X. Dr Władysław Chotkowski, Dr Wilhelm Dadlez, Jan Kanty Federowicz, X. Stanisław Hanusiak, Dr Henryk Jordan, Józef Kudasiewicz, Jan Kanty Kirchmayer, Władysław Kołodziejczyk, Alfred Milieski, Eugeniusz Porembski, Dr Adam Prażmowski, Tomasz Ryba, Eugeniusz Reiner, Jan Rożański, Jan Skirliński, Dr Sebastyan Stafiej, Dr Franciszek Stefczyk, Franciszek Stopa, X. Henryk Wędzicha, Marcin Zemlik.

Konsumcya w Krakowie. Wedle wykazów urzędowych zabito w rzeźni krakowskiej r. 1891 wołów 11.794 sztuk, krów 2.559, buchai 213, razem 14.566 sztuk bydła grubego. Dalej zabito 16.461 cieląt, 1.657 owiec. trzody 10.875 sztuk. Ryb dobrych wprowadzono 159.254 klg., ryb zwyczajnych 273.304 klg. Mięsa z poza rogatek wprowadzono w roku ubiegłym 1,019.181 klg. Konsumcya zwiększyła się w porównaniu z r. 1890, w tym bowiem roku zabito bydła grubego 14.457 sztuk; cieląt za to spożyto więcej bo 17.977 sztuk, owiec 1.986 sztuk, trzody 10.640 sztuk. Mięsa z poza rogatek wprowadzono 1,086.786 klg., ryb 434.439 kilogramów.

Fabryka cygar w Krakowie. Bardzo małe i tylko pobieżne wiadomości pojawiają się w dziennikach naszych o fabryce cygar i tytoniu w Krakowie, a warto żeby szersza publiczność była o działaniu tejże powiadomioną. Z końcem r. 1891 było zajętych w fabryce kobiet 888, mężczyzn 76 razem 964. Ci zarobili przez cały rok t. j. za 292 dni roboczych 280.000 złr. — przeciętnie zarabia 1 osoba 280 złr. rocznie. Oprócz tego koszta chorych wynosiły 5.288 złr. w r. 1891. Na przedstawienie i za staraniem się obecnej dyrekcyi w przeciągu lat 8 już 3 razy podwyższono płacę robotnikom tutejszym. Swiadczy to o dobrem zrozumieniu interesu i życzliwości dla robotników tutejszych. Przed 9-ciu laty zarobek roczny wynosił 160.000 złr, a robotników było przeszło 800.

Zapewniają nas, że robotnicy wszyscy uznają dobrodziejstwo tak dobrego i stałego zarobku, są więc bardzo pilni, pracowici i moralni. Nadto nabrali już przekonania, iż dyrekcya jest sprawiedliwą i dbałą o ich dobry byt, to też mają do niej zupełne zaufanie.

Galicyjskie Tow. gospod. Z powołaniem się na okólniki z d. 6 i 20 go stycznia b. r., mamy za szczyt uwiadomić, że posiedzenia XXVII. Rady ogólnej nie odbędą się w sali ratuszowej — tylko w sali Towarzystwa „Frohsinn“ w hotelu George'a — co upraszamy podać jak najrychlej do wiadomości interesowanych.

Wiceprezes: *Piotr Gross.* Sekretarz Towarzystwa: *Hipolit Morgenbesser.*

Berlin 16 lutego. (Z targu płodów rolniczych). Pszenica z odstawą w kwietniu-maju 206·25 mr., w maju-czerwcu 207·75. Żyto w miejscu 213, z odstawą w kwietniu-maju 216·50, w maju-czerwcu 213·25, w czerwcu-lipcu 211·—. Jęczmień w miejscu 144—195. Owies z odstawą w kwietniu-maju 157·—, w maju-czerwcu 158.— marek — wszystko za 1000 kilo. Okowita, z potrąceniem podatku spożywczego, za 100 litrów à 100%, czyli za 10,000 procentów litrowych Trallesa, w miejscu 46·—, z odstawą w kwietniu-maju 46·—, w lipcu-sierpniu 46·80 marek.

Wrocław 16 lutego. (Z targu płodów rolniczych). Pszenica 88-funtowa 22·30, żółta 22·25. Żyto 22·30. Owies 46-funtowy 14·90. Rzepak 24·30 marek — wszystko za towar w miejscu będący.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 18 lutego. Poranny biuletyn o zdrowiu arcyksiężnej Maryi Waleryi brzmi: W nocy częsty, suchy kaszel. Temperatura dzisiaj wynosi 38·4°. Puls dobry pomiędzy 96 a 108. Stan płuc niezmieniony. Zapalenie nie rozszerzyło się dalej. Wydzielanie flegmy jeszcze jest niedostateczne. Ogólny stan zdrowia uspokajający.

Wiedeń 18 lutego. Komisya budżetowa Izby deputowanych przekazała podkomisyi, z trzech członków złożonej, projekt dotyczący dodatku drożyznianego dla urzędników państwowych.

W dalszym ciągu dyskusyi nad projektem wiedeńskich zakładów komunikacyjnych zastrzegł się **Piniński**, jakoby Polacy byli nieprzyjaźnie usposobieni wobec żądań Wiednia. Stronnictwo mowcy gotowe jest do jak najdalej idących ofiar, bo w podniesieniu stolicy widzi interes państwa całego — ale żądać musi zupełnie jasnego określenia zobowiązań, jakie z tego tytułu spadają na państwo. Polacy żądają więc, aby państwo zobowiązało się tylko do poniesienia tych ofiar, których wymagają budowy, podjęte w najbliższem sześcioleciu, tudzież aby obecnie wykluczono roboty, wychodzące po za ramy tego okresu.

Szuklje broni Słoweńców przed zarzutem niechęci dla stolicy.

Minister skarbu Dr **Steinbach** uważa projekt za należycie uzasadniony ze stanowiska finansowego. Wobec sprawy regulacyi waluty wskazane jest oszczędzanie skarbowych sił państwa w latach najbliższych; dlatego też słusznem jest skoncentrowanie głównych wydatków w latach późniejszych. Projekty kolejowe, które zbliżą południowe alpejskie prowincye do północno-wschodnich krajów monarchii, leżą w interesie wszystkich krajów.

Na tem zamknięto dyskusyę jeneralną. Dyskusya szczegółowa rozpocznie się dzisiaj.

Wiedeń 18 lutego. Podkomitet komisyi budżetowej, wyznaczony w sprawie dodatków drożyźnianych dla urzędników państwowych, postanowił przyjąć bez zmiany projekt ustawy.

Berlin 18 lutego. Cesarz i ks. Henryk byli wczoraj przez kilka godzin na obiedzie parlamentarnym u Capriviego. Nie poruszano ani spraw politycznych, ani żadnego z projektów, przedłożonych parlamentowi.

Berlin 18 lutego. W parlamencie ukończono dyskusyę nad etatem sądownictwa wojskowego, przyjmując drugą część wniosku Buhla i Richtera, dotyczącą reformy wojskowej procedury karnej. Przyjęto również część rezolucyi, wniesionej przez komisyę w sprawie zarządzenia ułatwień we wnoszeniu zażaleń, a odrzucono drugą część tej rezolucyi, dotyczącą pielęgnowania ducha religijnego w armii. Dyskusyę odroczono do dnia następnego.

Lugdun 18 lutego. Francuski związek stowarzyszeń ludowych wzywa wszystkich robotników francuskich, aby się dnia 6 marca b. r. udali do przedstawicieli władz publicznych i żądali zniesienia ceł od artykułów żywności.

Rzym 18 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów na zapytanie Antonellego oświadczył Rudini, że uważa za nieuzasadnione pogłoski o zerwaniu stosunków pomiędzy Menelikiem a Ras Mangaszą i o zagrażającej wojnie z sułtanatem Tigre, przyczem równocześnie zaznaczył, że w kierunku polityki afrykańskiej ze strony Włoch żadna zmiana nie zajdzie.

Wczoraj zakończyła się dwudniowa dyskusya w sprawie rozruchów, wywołanych przez studentów uniwersytetów. Minister oświaty podniósł w swej mowie, że powtarzające się co roku niepokoje na włoskich uniwersytetach przynoszą Włochom hańbę, której niczem uniewinnić niepodobna. Minister późno zdecydował się na użycie surowych środków celem położenia kresu niepokojom, ale na drodze tej konsekwentnie obecnie postępować będzie aż do końca. Oświadczenie to przyjęto oklaskami, poczem Izba w imiennem głosowaniu uchwaliła przyjęty przez rząd porządek dzienny Beltramiego.

Imbriani interpelował w sprawie jaskrawego naruszenia traktatu berlińskiego przez jedno z mocarstw, podpisanych na traktacie. (?)

Bukareszt 18 lutego. Przy wyborach do senatu wybrano w pierwszem kolegium wyborczem 42 konserwatywnych i 9 opozycyonistów. Nadto zachodzi potrzeba 9 wyborów ściślejszych.

Od Administracyi „Czasu“

Dla Unitów w gubernii Orenburskiej nadesłali: Podlasianka 10 rubli, X. K. Będaszewski 5 złr., L. Horodeńska 5 złr.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 18 lutego. 2 godzina 30 min. po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier opod.	94 55	Anglobanki	156 90
Renta austryac. srebrna „	94 05	Uniony	236 75
Renta austryac. 4% złota	111 20	Bankvereiny	212 —
Renta austryac. 5% pap. nieop.	102 75	Akcye Länderbank.	204 —
Akcye Ban. Aus.-W.	1032	„ kol. Kar. Lud.	211 25
„ kredytowe	307 —	„ „ lwowsko-	
Londyn	118 30	„ „ czerniow.	246 50
Napoleony	9 38	„ „ połudn.	88 —
Dukaty	5 58	Elbethale	224 75
Marki	57 92½	Nordbahny	2855
5% Renta węg. pap.	102 25	Staatsbahny	284 50
4% „ „ złota	107 70	Alpiny	63 30
Losy prem. węg.	140 —	Akcye tytoniowe	162 —
Losy tureckie	36 95	Ruble	116 12½

Usposobienie giełdy: słabsze.

Berlin 18 lutego.

Banknoty austr.	172 50	4% Listy likw. pol.	60 50
Krótki Wiedeń	172 45	Akc. kol. Kar. Lud.	91 25
Banknoty ros.	201 —	„ austr. kred.	169 75
5% Listy zast. pols.	63 50	Ultimo Ruble	201 —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Michał Chyliński.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 18 lutego.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	115 —	117 —
Marki niemieckie	57 50	58 —
20-to frankówka ważna	9 30	9 40
Rubel srebrny obrączkowy	1 35	1 45
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	94 —	95 —
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 25	105 25
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	93 —	94 —
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 —	105 —
4½% „ „ „	97 50	98 20
5% oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 60	101 30
4% listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	97 —	99 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 20	99 —
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 50	97 50
4% „ „ „ „ „ 41 let.	94 70	95 70
4% „ „ „ „ „ 56 let.	94 50	95 30
4½% „ „ „	99 20	100 —
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	107 30	108 —
5% „ „ „ niepr	100 30	101 —
4½% „ „ „	98 20	99 —
6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let	100 —	101 —
6% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	59 —	62 —
5% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	53 —	55 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. Król. Polsk. z r. 1869 Lit. A. za 100 rubli im. wart. oprócz kuponu bież. w rubl. i kop.	100 50	101 50
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	210 —	213 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	246 —	249 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	318 —	323 —
Banku gal. dla handlu i przem. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	21 50	22 50
„ Stanisławowa	29 —	— —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	16 80	17 50
„ węgier. „ „	12 25	12 75
„ włosk. „ „	12 —	13 —
Bazylika Buda-Peszt.	6 60	7 20

Wiedeń 17 lutego.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4²/₁₀% Renta papierowa	94 60	94 80
4²/₁₀% „ srebrna	94 10	94 30
4% Renta złota	111 25	111 50
5% „ papier. nieopodatkow.	102 80	103 —
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	138 —	139 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	140 —	140 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	147 50	148 50
„ „ 1864 „ 100 „	182 25	183 —
5% Renta węg. papierowa	102 20	102 40
4% „ „ złota	107 90	108 10
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	115 25	116 25
Obligacye galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	104 70	105 10
4½% Galic. poż. kraj. z r. 1883	— —	— —
4½% „ „ „ z r. 1884	— —	— —
4% gal. Obligacye propinacyjne	93 25	94 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . 120 złr.	156 50	157 50
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	308 —	308 50
Credit-Bank węgierski . 200 „	339 50	340 —
Oesterr. Länderbank . 200 „	206 50	207 —
Austr.-węg. Bank . 600 „	1035	1040
Unionbank . 200 „	237 25	237 75
Verkehrsbank ogólny . 140 „	159 50	160 50
Wiedeński Bankverein . 100 „	113 —	114 —
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . 200 złr.	203 75	204 —
Ferdynanda Północ. 1050	2855	2860
Gal. Karola Ludwika . 210 złr.	211 25	212 25
Koszycko-Oderberg . 200 „	178 50	179 —
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „	246 50	247 50
Siedmiogrodzkie I. . 200 „	203 —	203 50
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „	283 —	283 50
Südbahn (Lombardy) . 200 „	88 50	89 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „	201 75	202 —
„ Nord-Ost . 200 „	200 —	200 50
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	115 50	116 50
4½% „ „ papier. 50 l.	100 50	101 50
3% „ „ Prem.	110 50	111 50
6% Zakł. kred. w Krak. 36 letn.	101 —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	— —	98 —
5% „ „ „ „	— —	— —
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 75	95 25
4% „ „ „ „ 41 „	95 25	95 75
4½% „ „ „ „ 52 „	99 50	100 —
4½% Gal. Banku kraj. 51½ „	98 50	99 —
5% „ „ hipot. prem.	107 50	108 10
5% „ „ „ 40-letn.	100 75	101 25
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 50	102 50
4% „ „ „	99 70	100 20
4% Węg. Banku hipot. prem.	118 25	118 75
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	99 80	100 30
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	99 80	100 60
„ „ Jarosław 300 „ „	94 50	95 50
Koszyc.-Oderb. 1889 200 złr. 5%	95 —	96 —
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	83 30	84 —
„ nieopd. „ „ „	92 —	93 —
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	197 —	198 50
Südbahn (Lombardy) 500 „ „	145 —	146 —
„ „ złot. 200 złr. 5%	119 50	120 50
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	103 25	104 25
„ „ „ II. Em. 200 „ „	103 —	— —
„ Nordost. . . 300 „ „	101 85	102 85
„ „ złotem 200 „ „	120 25	— —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	123 25	124 —
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	153 —	153 50
„ Węgierskie . „ 100	140 —	140 50
„ Tureckie . . fr. 400	37 25	37 75
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	6 90	7 20
Kredytowe . „ 100	185 50	186 50
Insbruku . „ 20	23 —	24 —
Krakowskie . „ 20	21 65	22 —
Ofner (miasta Budy) . „ 40	56 —	57 —
Czerw. Krzyża austryack. „ 10	17 10	17 50
„ „ węgierskie „ 5	12 40	12 80
Rudolfa . „ 10	20 25	21 25
Salzburskie . „ 20	24 25	25 25
St. Genois . „ 42	60 —	62 —
Stanisławowskie . „ 20	— —	— —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 59	5 61
20-frankówki	9 38	9 40
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 80	11 85
Marki niemieckie za 100 marek	58 —	58 05
Rubel papierowy za 100 rubli	116 —	116 50

Lwów 17 lutego.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	319 —	322 —
5% Listy Banku hipot. niepr.	100 40	101 10
5% „ „ „ prem.	107 50	108 20
4½% „ „ „	98 30	99 —
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 50	99 20
4% Listy zast. Tow. kred. ziems.	96 80	97 50
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 10	95 80
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 40	100 10
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 70	95 40
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 50	105 20
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 —	100 70
4½% Obligi pożyczki krajowej	97 50	98 20

Warszawa 17 lutego.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne ser. I	— —	102 40
„ „ „ „ V	— —	101 75
4% „ likwidacyjne	— —	98 —
5% „ warszawskie ser. I	— —	102 25
„ „ „ „ III	— —	101 75
„ „ „ „ IV	— —	100 85

(441)

Za spokój duszy ś. p.
HELENY z hr. BRZOSTOWSKICH
hr. Załuskiej
odbędzie się
Nabożeństwo żałobne
w kościele św. Barbary
w piątek dnia 19 lutego b. r.
o godz. 9 zrana,
na które zaprasza się Krewnych i Znajomych.

Człowiek młody żonaty, z chlub. świadectwami — poszukuje od 1 kwietnia b. r. umieszczenia jako stróż kamieniczny, lokaj lub do jakiegokolwiek zajęcia przy gospodarstwie. Wiadomość u stróża kamienicy przy ulicy Basztowej pod Nr. 18. (440-1-3)

Mężczyzna 29 lat liczący, ze szlacheckiej rodziny, posiadający własny majątek i intratną posadę rządową — pragnie dla braku znajomości w kraju zapoznać się na tej drodze w celach poważnych z młodą i przystojną panienką z dobrego polskiego domu, wykształconą i muzykalną, blondynką lub szatynką. Posag odpowiedni byłby pożądany. Ręcząc za dyskrecyę słowem honoru Polaka, uprasza o listy z fotografią. Adres: **A. K. Ostoja, Wien, Hauptpost-restante.** (437)

Komitet
Towarzystwa Wzaj. Pomocy Artystów

ma zaszczyt wezwać ponownie Szan. Członków na

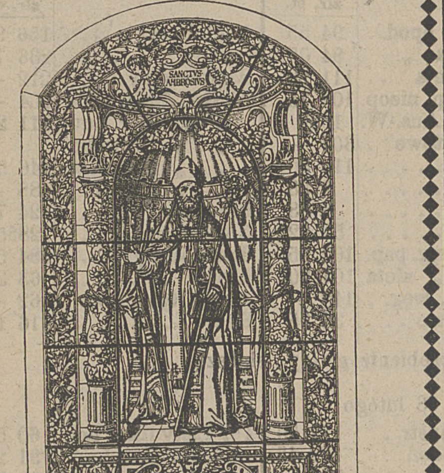
Walne Zebranie

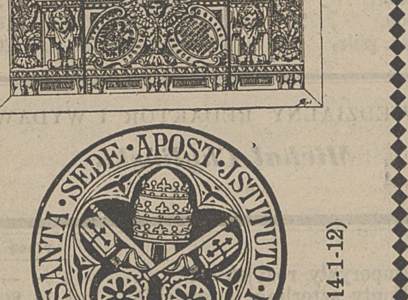
w dniu **26 lutego b. r.** o godz. 5 po południu w kancelaryi Towarzystwa przy placu Dominikańskim l. 4, na III piętrze, odbyć się mające. Przyczem Zarząd zwraca uwagę, iż w razie niedostatecznej liczby Członków na tem powtórnem Zebraniu, Komitet na podstawie § 19 statutu zostaje na dalsze trzy lata zatwierdzony.

Porządek dzienny Ogólnego Zebrania:

1) Zagajenie posiedzenia przez Przewodniczącego.
2) Protokół z przeszłego walnego Zebrania.
3) Sprawozdanie z czynności Wydziału.
4) Sprawozdanie ze stanu kasy.
5) Wybór Prezesa i Wydziału.
6) Wybór Delegatów przy Dyrekcyi Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych.
7) Wnioski Członków, które winny być podane piśmiennie na 2 dni przed Zebraniem. (438)

Kraków, dnia 14 lutego 1892 r.
Za prezesa: *Bronisław Abramowicz.*
Sekretarz: *Ludomir Benedyktowicz.*





(414-1-12)

Tyrol. zakład malowania na szkle i katedralna huta szklanna
Neuhauser, Dr Jele & Co
w Innsbrucku, w Wiedniu i w Nowym Jorku.
KAROL GOLD, kierownik filii w Wiedniu, VI., Magdalenenstr. 29.

Kawę

codzień świeżo paloną rozsyła w 5-kilowych workach opłatnie za zaliczką 7 złr. 50 cnt. parowa palarnia kawy **S. Bauer** w **Pradze**, Karlin. (424 2 6)

Na Wielki Post

Rozmyślania Męki Pańskiej i Kazania pasyjne
rozmaitych autorów, poleca i posyła najchętniej **do przejrzenia i wyboru**
KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dr. Wł. Miłkowskiego
w Krakowie. (350-4-6)

OGŁOSZENIE.

Rozlosowanie dzieł sztuki między Członków Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych za rok 1891, odbędzie się w Krakowie podczas ogólnego Zgromadzenia, d. 25 marca 1892 r.

Dyrekcya uprasza przeto tych pp. Korespondentów i Członków Towarzystwa, którzy d tąd nie uiścili należytości za akcye na rok 1891, iżby najpóźniej **do dnia 29 lutego b. r.**, pod utratą udziału w losowaniu, pieniądze za umieszczone akcye wraz ze spisami Członków nadesłali.

Kraków, dnia 15 lutego 1892 r. (436-1-3)

DYREKCYA
ZJEDNOCZONEGO TOWARZYSTWA
PRZYJACIÓŁ SZTUK PIĘKNYCH
w Krakowie (Sukiennice).

Do sprzedania w Krakowie

duża realność w pobliżu Wisły, z obszernemi budynkami mieszkalnemi i innemi, pod korzystnemi warunkami z wolnej ręki; nadaje się także na jaką **fabrykę.** — Wiadomości udziela kancelarya adwokata *Dr. br. Lewartowskiego* przy ul. Grodzkiej pod Nr. 20 w Krakowie. (413-1-4)

Do sprzedania w Bochni dom murowany, ogród owocowy i jarzynny, oficyna, stajnia itd., oraz pola ornego 2½ morga, wszystko jest oparkanione, na świeżem powietrzu i w najlep. miejscu położone, obok gimnaz., Nr. 562. (263-2-)

Ogrodnik 30 lat liczący, uzdolniony we wszystkich gałęziach tegoż zawodu, z dłuższą praktyką zagranicą i chlubnemi świadectwami, poszukuje odpowiedniej posady od 1 marca. Łaskawe oferty pod lit. **I. O. R.** poste rest. **Dębica.** (429-2-3)

Do sprzedania.

Za pośrednictwem Towarzystwa sprzedaży koni, jest wiele **koni wierzchowych i zaprzęgowych** do sprzedania. — Bliższej wiadomości udziela wice-prezes Towarzystwa: *Edmund Jastrzębski* w Dębnie, o. p. Biadoliny. (337-3 3)



Jeżeli Pan cierpi na **gościec, reumatyzm**, ogólne **osłabienie nerwowe, newralgie, ischias** niedokł. **obieg krwi**, nerwowe **osłabienie żołądka, uderzenia do głowy, paraliż, bezsenność, bóle krzyża, pacierzowej kości**, wtedy **zażądaj** illustr. **broszury** o nagrodzonym **dyplomem honorowym** w Kolonii, Wels, Stuttgarcie złotemi medalami i we wszystkich państwach patentowanym **galwan. elektro-magnetycznie działającym** (167 21)

aparacie do froterowania.

Broszura ta daje **wyjaśnienia** o skutku, zastosowaniu i **użyciu aparatu,** i jest do nabycia illustr. z opisem użycia **darmo i opłatnie** we fabryce wynalazcy
Th. Biermanns
w Wiedniu, I., Schulerstrasse 18.

HOTEL IMPERIAL.

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że urządziliśmy nowy Hotel o 80 pokojach w pałacu kolei Państwowej we **Lwowie przy ulicy 3go Maja Nr. 3,** pod nazwą

HOTEL IMPERIAL

i z dniem 6 lutego 1892 r. oddaliśmy go do użytku publicznego. **Pokoje są urządzone z największym komfortem. Restauracya pod własnym zarządem w hotelu.** (431-2-15)

Pokoje od 80 cent. wzwyż.

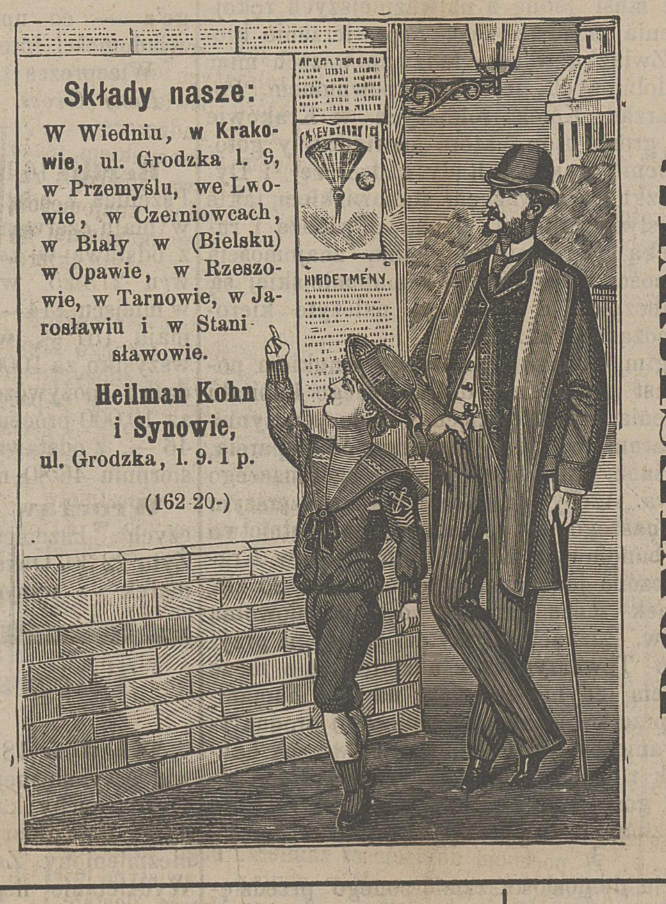
Dziękując za dotychczasowe względy w hotelu Centralnym, polecamy się i tutaj nadal łaskawym względom.
Janowicz & Strzelczuk.

Dla uniknienia fałszerstw
wymagać zaparafowania jak obok na każdem pudełku

PAPIER WLINSI
NIEOMYLNY SRODEK
dla szybkiego uleczenia KATARU,
IRRITACYI PIERSIOWYCH, CHOROB GARDŁA i BOLESCI REUMATYCZNYCH.
W Paryżu u Pana J. WISLIN i Ko, 31, ulica Sekwany.
W KRAKOWIE w aptekach pp. Redyka i Wiszniewskiego. (101-9-16)



Tylko prawdziwe szlachetne kamienie w oprawie:
GRANATY, AMETYSTY, TOPAZY, MOLDAWITY, AGATY itp.
CZESKA AJENCYA
Ferdynanda Hoffmanna w Krakowie przy ul. Grodzkiej Nr. 26. (178-96)



Składy nasze:
W Wiedniu, w Krakowie, ul. Grodzka l. 9, w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach, w Biały (Bielsku) w Opawie, w Rzeszowie, w Tarnowie, w Jarosławiu i w Stanisławowie.
Heilman Kohn i Synowie, ul. Grodzka, l. 9. I p.
(162 20-)

DONIESIENIE.

Niniejszem zawiadamiamy Szan. Publiczność, że filia wiedeńska Heilmana Kohna i Synowie w Krakowie, jest bogato zaopatrzona w wielki wybór ubrań dla panów i dzieci na sezon **zimowy** we wszystkich składach wykonanych w najnowszym fasonie po zdumiewająco **niskich cenach.** Aby uniknąć pomyłek, uprasza się Szan. Publiczność dokładnie uważać **na Nr. domu, gdzie nasz magazyn się znajduje.**

Heilman Kohn i Synowie
w Krakowie, ul. Grodzka Nr. 9, I. piętro.

Już opuściły prasę i są do nabycia
Kazania o męce Pańskiej
wraz z drugą seryą
„Kazań pasyjnych“
Najprzew. X. Arcybiskupa
Is. Isakowicza.
3 wyd., str. 428, znacznie przez autora pomnożone.
Cena 3 złr.
Drukarnia nar. **W. MANIECKIEGO, Lwów, ul. Kopernika l. 7.** (421-2-6)

Herbatę Congo z pięknym liściem po 2 złr. 10 cent. za kilo;
Herbatę Pecco Congo z pięknym delikatnym zapachem po 3 złr. 50 ct. do 6 złr. za kilo;
Herbatę Pakling Congo z łagodnym, delikatnym zapachem po 5 złr. za kilo;
Herbatę Souchong z wielkim pięknym liściem po 2 złr. za kilogram; (2517-14-14)
rozsyła za zaliczką
A. M. MANDL,
handel dowozowy herbat i rumu
w **Bernie moraw.**

WSZECH NAUK LEKARSKICH
Dr. EDMUND PUCHACKI
ordynuje jak dawniej od godz. 2—4 po południu **przy ul. Sławkowskiej Nr. 24, parter.** — Dla ubogich chorych od godz. 8—9 rano bezpłatnie. (2726-18-24)



PŁUGI UNIWERSALNE,
jakoteż 2-, 3- i 4-skibowe, całe z żelaza i stali,
Brony i walce
dostarczają najlepiej i tanio
Umrath i Spółka
FABRYKA MASZYN ROLNICZYCH
w Pradze-Bubna.
Katalogi na żądanie darmo.
Doskonałe świadectwa do dyspozycyi.
Filia we Lwowie
przy ulicy Grodeckiej pod Nr. 61.
(229-5-6)



odznaczają się jako **prawdziwe,** jeżeli mają nasz urzędownie zarejestrowany znak ochronny i naszą firmę, i są do nabycia we wszystkich **aptekach, znanych handlach korzennych i łakoci, cukierniach, tudzież w innych większych handlach.**

Rozsyłka na prowincyę za zaliczką pocztową.

VICTOR SCHMIDT & SÖHNE
Wien, IV., Alleegasse 48. [1005-14-]

Wawel w obrazach.

Sławną była ta kraina z bohaterów wielu,
Każdy kamień to wspomina na wzniosłym Wawelu.
J. N. Kamiński.

W stuletnią rocznicę Wielkiego Sejmu i drugiego rozbioru Polski, nakładem Bibl. Arcydzieł w Krakowie, wyszło dzieło p. t. **Wawel w obrazach.**

Jestto szesnaście wielkich obrazów, najdroższych sercu polskiemu pamiątek, wykonanych w pierwszym zakładzie sposobem heliograwury, która pięknością reprodukcyi dorównywa sztychom, a wiernością je przewyższa.

Obszerne objaśnienie do tego dzieła napisał młody utalent. poeta i literat *J. Kaz. Ehrenberg.*

Obrazy te zamknięte w pięknej, bogato złoconej tece z angielskiego płótna.

Pierwszorzędni artyści i dziennikarstwo orzekli, że **Wawel** jest jednem z **najpiękniejszych wydawnictw** polskich, drogą pamiątką naszej przeszłości i prawdziwą ozdobą każdego domu polskiego. Obok tego **Wawel** dla swej treści i formy zewnętrznej wspaniałej, jest najstosowniejszym podarkiem na imieniny, dla narzeczonych, dla przyjaciół i t. d.

Część dochodu przeznaczona na restauracyę Katedry na Wawelu, tej prawdziwej skarbnicy naszej przeszłości.

Cena całego dzieła wraz z teką 14 złr.
Dzieło to dajemy również na raty miesięczne po 1 złr. (340 9-)
Zamówienia przesyłać należy pod adresem: **Adam Kaczurba w Krakowie.**
Do nabycia również we wszystkich księgarniach.

Używany wolant w dobrym stanie, jest do sprzedania
W SKŁADZIE POWOZÓW (428 2-3)
Feliksa Kaczorowskiego
w Krakowie, ulica Smoleńska Nr. 15.

Od lat 15-tu istniejący
PIERWSZY KRAJOWY
chemicz. zakład czyszczenia i pralnia
JULII JASKÓLSKIEJ
w Krakowie, ul. Bracka Nr. 7, parter.
ma zaszczyt donieść Szan. Publiczności, że przyjmuje do prania i odczyszczania suknie z wszelkiego rodzaju materyi, balowe, spacerowe, męskie, damskie i sukienki dziecinne, kostiumy, koronkowe okrycia, serwety gobelinowe, haft'y w różnych kolorach, granice, rękawiczki, różne łosiowe, jelenie i sarnie, dywany, kołdry atłasowe i t. p.

Ceny wszystkich robót możliwie najniższe, na desłane roboty zamiejscowe uskuteczniam na żądanie w najkrótszym czasie. (407 2-3)

Dra Rosa Balsam życia

jest więcej niż od 30tu lat znanym, trawienie, apetyt i odchód wzdęć wzmacniającym i łatwo rozwalniającym **środkiem domowym.**
Wielka flaszka 1 złr., mała 50 cnt., pocztą 20 cnt. więcej.
Wszyst. części opakowania mają wyrażony obok urzędownie złożony znak ochronny.
Składy prawie w wszystkich aptekach Austryi-Węgier.
Tamże jest również do nabycia:
Praska uniwersalna maść domowa.
Według licznych doświadczeń ułatwia ta maść wyczyszczenie, ziarnkowanie i wyleczenie ran w znakomity sposób i działa przeciwko tego jako środek uśmierzający ból i rozchodzący się. (172 45 52)
Słoik po 35 i 25 c. Pocztą 6 c. więcej.
Wszystkie części opakowania mają obok wyrażony urz. d. złożony znak ochr.
GŁÓWNY SKŁAD na
B. Fragner w Pradze,
Nr. 203-204 Mała Strona apt. pod czar. Orłem.
Codzienna wysyłka pocztowa.

Rządca doświadczony, z Księstwa Poznańskiego, poszukuje samodzielnej posady w Galicyi od 1 kwietnia lub 1 lipca. Zgłoszenia: **Nr. 10** poste restante **Poznań.** (430 2-3)

Proszę uważać!
Znane jako najlepsze czysto lniane
Płótno korczyńskie
na koszule, prześcieradła bez szwu; dymy, ręczniki zwykłe i zdrowia; chustki webowe do nosa; drelichy na liberye; płótna żaglowe itp. wyroby łaskawym względom P. T. Publiczności poleca
Wł. Gonet
FABRYKA WYROBÓW TKACKICH
w Korczynie, p. Korczyna.
Cenniki i próbki z żądanych gatunków opłatnie. (396-3-43)

Konkurs.

Nr. 464. (409 2 2)

Niniejszem ogłasza Wydział konkurs na posadę **lustratora majątków gminnych w powiecie Rudeckim.**

Kompetenci winni się wykazać: 1) metryką chrztu, iż nie przekroczyli 40 lat życia; 2) świadectwem, iż ukończyli z dobrym postępem niższe gimnazyum lub niższe szkoły realne; 3) świadectwem z buchhalteryi; 4) świadectwami wykazującemi ciągłość zajęcia aż do tego czasu.

Do posady lustratora przywiązana jest płaca roczna w kwocie 800 złr. Za wyjazdy otrzymywać będzie lustrator po 14 cnt. za kilometr przebytej drogi. Na pokrycie tego wydatku przeznaczona jest roczna kwota 250 złr. Bliższe określenie obowiązków lustratora obejmuje regulamin, który można przejrzeć w biurze Rady powiatowej.

Posada ta w dwóch pierwszych latach będzie prowizoryczną, po dwóch latach służby może być lustrator stabilizowanym.

Podania należy wnieść do Wydziału Rady powiatowej **do dnia 15go marca 1892 r.**

Z Wydziału Rady powiatowej.
W Rudkach, dnia 12 lutego 1892 r.
Prezes: *Andrzej hr. Fredro.*
Sekretarz: *Piotr Zbrożek.*

Dozgonnego towarzysza

szuka zeskutek niezwykłych okoliczności na tej drodze, 26-letnia panna z zacnej rodziny. Prócz posagu w kwocie 3500, posiada umiejętność powierzchownej i **wysokie wykształcenie.** Od mężczyzny żąda prawości charakteru, wyższości umysłu i serca, i wybitniejszego stanowiska. Mógłby być **współpracownikiem.** Tylko honorowe listy z szczegółami przyjmie Administracya „Czasu“ pod liter. **Z. Z. 387.** (387-3 3)

AJENTÓW także panie, przyjmuje natychmiast znana firma i daje zarobek korzystny i **może ją każdy objąć**, także **jako poboczne zajęcie. Konkurencyi nie ma**, artykuł ma pewny odbyt. Łask. oferty pod „**Export**“ poste restante **Prag,** Hauptpost. (335-4 4)

C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 październ. 1891, zastosowany do czasu środkowo-europejskiego.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

5·00 rano pociąg osobowy z Podgórza-Płaszowa 5·14 „ „ „ z Podgórza-Bonarki 2·05 po południu pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna] 2·27 „ „ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa 2·46 „ „ „ „ z Podgórza-Bonarki	do Oświęcima, do Wiednia
9·00 rano pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna] 9·19 „ „ osobowy z Podgórza Płaszowa 9·40 „ „ „ z Podgórza-Bonarki	do Bielska, Żywca, Zwardonia, Wiednia, Budapesztu, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja
3·59 po południu pociąg osobowy z Krakowa [kolej Karola Lud.] 4·44 „ „ „ „ z Podgórza-Płaszowa 4·56 „ „ „ „ z Podgórza-Bonarki	do Żywca, do Mszany dolnej
6·55 wieczór pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna] 7·16 „ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa 7·37 „ „ „ z Podgórza-Bonarki	do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

5·26 rano pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki 5·41 „ „ „ do Podgórza-Płaszowa 6·02 „ „ mięszany do Krakowa [kolej Północna] 6·14 „ „ osobowy do Krakowa [kolej Karola Ludwika]	ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.
9·06 przed południem pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki 9·18 „ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa	z Żywca, z Mszany dolnej.
10·02 przed połud. pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki 10·18 „ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa 10·37 „ „ „ mięszany do Krakowa [kolej Północna] 10·58 „ „ „ osobowy do Krakowa [kolej K. Lud.]	z Wiednia, z Oświęcima.
3·38 po południu pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki 3·53 „ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa 4·12 „ „ „ mięszany do Krakowa [kolej Północna]	z Budapesztu, Wiednia, Zwardonia, Żywca, Bielska, Stryja, Chyrowa, Orłowa, N. Sącza.
8·12 wieczór pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki 8·28 „ „ „ do Podgórza-Płaszowa 9·20 „ „ pospieszny do Krakowa [kolej Karola Lud.]	z Oświęcima.

Odjazd z Tarnowa:

4·30 rano pociąg mięszany do Orłowa, Koszyc, Suchy, Żywca.
9·41 „ „ osobowy do Chyrowa, Stryja.
1·27 po południu pociąg osobowy do Orłowa, Nowego Sącza, Dobry, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

10·56 przed południem pociąg osobowy z Orłowa, Dobry, Nowego Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·24 wieczór pociąg osobowy z Koszyc, Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.
11·59 w nocy pociąg mięszany ze Stryja, Chyrowa.

Rozkład jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cent. we wszystkich stacyach c. k. austryackich kolei państwowych lub u konduktorów. [2511-68-]

Czcionkami Drukarni „Czasu.“

Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.

Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*